c

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 96 | Warszawa, 1 grudnia 1947 r. | Rok III

CSR—Polska w zapasach 5:3

WARTA PIŁKARSKIM MISTRZEM POLSKI

WISŁA WICEMISTRZEM

GRATULUJEMY MISTRZOWI!

Reprezentacyjna drużyna piłkarska Warty przyniosła swemu klubowi w 35 roku jego istnienia najmilszy upominek! Po 18-tu latach piłkarze Warty zdobyli poraz drugi w historii naszego footbalu tytuł mistrza Polski.

I powiedzmy na wstępie — zdobyli go zasłużenie, gdyż po ostatecznym wyniku w tak rozciągłej konkurencji decydować musi suma wysiłków i umiejętności rozłożona na przestrzeni wielomiesięcznych bojów, w których łatwo o załamanie się i stracenie oddechu. Warta umiała uregulować swe tempo, szła równym, miarowym krokiem, by w końcowym etapie zdobyć się jeszcze na dodatkowy zryw, który przyniósł jej ostatecznie upragniony triumf.

Jeśli zasłużony prezes Warty mecenas Seydlitz w swym przemówieniu na boisku podkreślił, że udział Warty i Wisły w finałowym spotkaniu nie jest przypadkiem — to miał słuszność. Na prawo do tego udziału złożyło się wiele lat pracy i znojów. Złożyły się wysiłki więcej, niż jednego pokolenia, złożyła się w końcu wspaniała tradycja sportowa obu klubów, które dobrze przysłużyły się polskiemu sportowi.

Fortuna kołem się toczy. Były lata, w których Wisła przodowała bezapelacyjnie w polskim piłkarstwie; dziś los okazał się łaskawszy dla Warty. Wysoka godność obowiązuje. Staje się dla nowego mistrza podnietą do jeszcze większego wysiłku i doskonalenia się, a dla wszystkich jego konkurentów bodźcem do pracy, by w przyszłym roku zdystansować umiejętnościami i wartościami dzisiejszego zwycięzcę. W tym tkwi sens i wartość sportu, który jest ruchem stałego postępu nieustannej walki w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Piłkarskiemu mistrzowi Polski na rok 1947 — drużynie Warty — składamy serdeczne gratulacje. (T. M.)

Droga do zaszczytnego tytułu

WARTA — GARBARNIA	5:0	1:3
WARTA — ŁKS	2:1	4:3
WARTA — TĘCZA	1:2	5:1
WARTA — LUBLINIANKA	11:1	4:0
WARTA — CZUWAJ	4:2	3:2
WARTA — WMKS	5:1	2:0
WARTA — KKS Olsztyn	8:1	2:1
WARTA — PKS Szczecin	4:0	7:0
WARTA — AKS	4:1	2:0
WARTA — WISŁA	2:0	5:2

Piłkarze Warty poznańskiej, którzy w decydującym boju z Wisłą zwyciężyli 5:2 i zdobyli zasłużenie tytuł mistrza Polski.

Stoją od lewej: Czapczyk, Krystkowiak, Smólski, Dusik, Gronski, Weiss, Skrzypniak, Danielak, Kaźmierczak, Gierak i rezerwowy bramkarz Wojtyniak. Między Skrzypniakiem i Danielakiem widać nogę Gendery.

Foto Kamera Poznań

• Nasz specjalny wysłannik red. T. Maliszewski telefonuje:

POZNAŃ 30.XI. (tel. wł.) Decydujący mecz o mistrzostwo Polski: Warta — Wisła 5 : 2 (5 : 1).

Wisła przegrała! Przegrała w wysokim stosunku 2 : 5, który pozornie mówi o różnicy klasy. W rzeczywistości nikt z obecnych na boisku Warty nie poważy się wysnuwać z dzisiejszego spotkania aż tak dalekich wniosków. Zwycięstwo Warty było jednak zasłużone, gdyż wystąpiła do walki z zespołem bardziej wyrównanym, w którym nie było wyraźnie słabych punktów. Było zasłużone i dlatego, ponieważ Warta umiała wyzyskać niemal każdą nadającą się sposobność, a to jest ostatecznie celem całej gry.

WARTA: Krystkowiak, — Wajs, Dusik, — Danielak, Groński, Kaźmierczak, — Gierak, Gendera, Czapczyk, Skrzypniak, Smólski.

WISŁA: Jurowicz, — Wapiennik I, Rupa, — Wapiennik II, Legutko, Snopkowski, — Cisowski, Gracz, Kohut, Artur, Bąkowski.

Widzów 17 tys. Sędzia — p. Szperling z Łodzi. Sędziowie boczni — Draber i Cerba z Ponania.

Zdaniem naszym wynik 5 : 3 odpowiadałby lepiej obrazowi spotkania, w którym krakowianom bynajmniej nie przypadła rola ubogiego krewniaka. Jeśli przyznalibyśmy Wiśle trzy bramki, to w nagrodę za grę w polu, szczególnie w drugiej połowie, w uznaniu za ambicję i hart ducha, z jakim walczyła do ostatka, będąc niemal od pierwszej chwili na straconej pozycji. Wisła poszła do walki, obciążona nietylko przewagą punktową przeciwnika, ale i brakiem dwu graczy na obronie. Mówimy o dwu — gdyż trzeciego, zdyskwalifikowanego Giergiela, zastąpił bodajże z korzyścią dla całości Cisowski. Nie było jednak nikogo, kto mógłby zakryć lukę, jaka powstała wskutek nieobecności niezmordowanego reprezentacyjnego Flanka. Wspominamy o tym na wstępie, bynajmniej nie po to, by do kielicha radości ożywiającej Wartę, wmieszać kilka kropel goryczy. Przypuszczamy bowiem, że obecność wspomnianych zawodników Wisły nie zmieniłaby zasadniczo rezultatu, ale zapewniłaby bardziej wyrównaną walkę.

Warta zwyciężyła, demonstrując grę bardziej nowoczesną, praktyczną, w każdej chwili nastawioną na wykończenie. W Wiśle widzieliśmy wprawdzie piłkarzy o bardziej filigranowej technice (Gracz i Artur), cóż jednak z tego, jeśli do zbliżenia się do celu potrzebowała ona 7 do 8 ciągów, tam, gdzie Warcie wystarczyły cztery. Dla oka akcje krakowskie były może bardziej efektowne, nie przynosiły jednak korzyści, gdyż przedłużano je zbyt długo, czekając na 100-procentową szansę. A o taką przy uważnej, twardej, defensywie miejscowej wcale nie było łatwo.

W przeciwieństwie do Wisły, niemal każda akcja napadu poznańskiego nosiła w sobie zarodek bramki, piłka przenosiła się szybko na pole Jurowicza i, gdy nadarzyła się tylko pierwsza okazja, nikt nie marudził ze strzałem.

TAKTYKA

Warta rozegrała spotkanie mądrzej taktycznie. Pierwszą bramkę zdobyła Wisła już w piątej minucie. Świadczyło korzystnie o nerwowej dyspozycji Warciarzy, że w tym krytycznym momencie nie tylko nie załamali się, lecz spokojnie grali dalej. Wycinek gry między 12 i 15 minutą zadecydował o losie Wisły. W tym krótkim czasie Warta wyrównała i zdobyła dwie dalsze bramki. A gdy w 20-ej minucie padła i czwarta bramka, o zwycięstwie gości nie mogło już być mowy.

Wisła zagrała taktycznie fałszywie. Nie mogłem zrozumieć, po jakiego licha obaj obrońcy pchają się do linii środkowej i to — na skrzydła. Cóż z tego, że Legutko poświęcił się niemal całkowicie zakrywaniu centrum, jeśli między nim a obrońcami wytwarzały się ramiona o długości więcej niż 1/3 boiska?

Rozumowanie Wisły było pozornie słuszne: wiedziała, że ma tylko jedno zadanie — mecz wygrać. Gdy udało się strzelić szybko pierwszą bramkę, polowała na rozstrzygającą drugą, która mogła w efekcie przynieść mistrzostwo. Zamiast tego jednak należało właśnie w tym momencie wzmocnić niepewną obronę i zapeszyć Wartę bezskutecznością wysiłków. Przy takim sposobie gry nadarzyłaby się może znacznie prędzej okazja do zdobycia drugiej bramki. Jednak stało się. Za błędy trzeba płacić!

KONKURENT PARPANA

Jak wspomnieliśmy, Warta miała do dyspozycji zespół wyrównany. Wyróż-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

SZTOKHOLM, 30.11 (Tel. wł.). W meczu hokeja na lodzie reprezentacja Szwecji pokonała drużynę czechosłowacką LTC 6:3 (2:0, 1:1, 3:2).

TABELA GIER O MISTRZOSTWO POLSKI

	WARTA	WISŁA	AKS	GIER	PUNKTÓW	STOS. BRAMEK
WARTA	■	2:0 5:2	4:1 2:0	4	8:0	13:3
WISŁA	0:2 2:5	■	4:1 3:0	4	4:4	9:8
AKS	1:4 0:2	1:4 0:3	■	4	0:8	2:13

KONKURS „ZGADNIJ KTO WYGRA" Kupon Nr 6. Niedziela, 7 grudnia 1947 r.	A 1	A x	A 2	B 1	B x	B 2	C 1	C x	C 2
1. Warta (Poznań) — Lublinianka (boks)									
2. Odra (Szczecin) — Stella (Gniezno) (boks)									
3. Wisła (Kraków) — Gryf (Toruń) (boks)									
4. Milicyjny (Gdynia) — Zjednoczeni (Bydgoszcz) boks									
5. Ł. K. S. (Łódź) — Gedania (Gdańsk) boks									
6. Hutniczy (Szopienice) — BBTS (Bielsko) piłka nożna									
7. Koszarawa (Żywiec) — Milicyjny (Katowice) piłka nożna									
8. ZZK (Łódź) — PTC (Pabianice) piłka nożna									
9. TUR (Tomaszów) — TUR (Łódź) piłka nożna									
10. Warta (Poznań) — Znicz (Warszawa) Liga koszykowa									
11. YMCA (Gdańsk) — YMCA (Łódź) Liga koszykowa									
12. Wisła (Kraków) — TUR (Łódź) Liga koszykowa									
	20 zł.			20 zł.			20 zł		

Nazwisko i imię . . . . adres . . . .

Numer kuponu . . . . . . Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł . . . . .

(Kupon wyciąć)

Omówienie i rady jak należy grać znajdą Czytelnicy na str. 3.

Zapaśnicy czechosłowaccy
wygrali zasłużenie

Pierwszy międzypaństwowy mecz naszych zapaśników po wojnie zakończył się przewidywanym przez nas zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 5:3.

Wynik jest sprawiedliwy, odzwierciadla całkowicie układ sił między obu reprezentacjami. Co prawda werdykty sędziowskie w poszczególnych walkach nie są słuszne. Pokrzywdzono Stróżka, który cały czas znajdował się w ofenzywie, a technicznie nie był wcale słabszy od Czecha. Nasi goście kwestionują zwycięstwo Gołasia, my raczej dalibyśmy porażkę Marcokowi.

Drużyna polska była przygotowana do meczu dobrze. Wagi lżejsze, na które liczyliśmy, nie sprawiły zawodu, mimo, że przeciwnicy zaliczają się do czołowej klasy europejskiej.

Reszta zespołu wytrzymała kondycyjnie doskonale. Tylko dwie porażki przed upływem 20 minut stanowią najlepszy tego dowód. Najsłabiej wypadł Gliński, który nie miał nic do powiedzenia przeciw cięższemu o 25 kg Rużyczce.

Na meczu byli obecni: Ambasador Czechosłowacji p. Hejret, dyr. PUWF — Kuchar, del. PKOl — dyr. Askanas.

Z minimalnym opóźnieniem (15 minut) wyszła na matę drużyna czeska, prowadzona przez prezesa Czeskiej Unii Atletycnej p. Zwierzinę. Licznie zebrana publiczność gorąco powitała naszych miłych gości. Za chwilę pod wodzą kpt. zw. PZA — Ziółkowskiego wyszła ósemka polska.

W imieniu P. Z. A. powitał gości prezes Chotomski, wręczając im upominek, ofiarowany przez prezydenta Warszawy Tołwińskiego (statuetka Syreny). Za serdeczne przyjęcie podziękował p. Zwerina, wznosząc okrzyk na cześć przyjaźni polsko - czeskiej.

PIERWSZE PUNKTY

Na macie pozostały muchy Rokita (P.) i Zeeman (C. S. R.) oraz sędzia czeski Beloch.

W pierwszych minutach walka jest wyrównana. Obaj zawodnicy są agresywni, szybcy, rozporządzają dobrą techniką. Pierwsze dziesięć minut remisowe. Rokita przechodzi do parteru. Czech daremnie usiłuje założyć nelsona, przed czym skutecznie broni się Rokita. Następnie Polak przechodzi do ataku. Czech ucieka za matę. W 15 min. udaje się Rokicie złamać mostek i Polska prowadzi 1:0.

Waga kogucia: Rimar (C. S. R.) — Marcok (P.) Rimar, stosując ulubione souplesy, atakuje Marcoka. Po 10 minutach przechodzi jednak do ofensywy Marcok, nadrabia stracony teren i dwu sędziów polskich daje mu zwycięstwo przeciw jednemu Czechowi. Polska prowadzi 2:0.

JESZCZE PROWADZIMY

Waga piórkowa: Vasadko (C. S. R.) — Stróżek (P.). Silniejszy fizycznie Polak cały czas znajduje się w ofensywie, nie może jednak skutecznie schwycić Czecha. Dwaj czescy sędziowie sta-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

SZWECJA — WŁOCHY 1:1

SZTOKHOLM, 30.11 (Tel. wł.). Pierwszy dzień międzypaństwowego meczu tenisowego pomiędzy Włochami i Szwecją (kort kryte) zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Bergelin (S) pokonał del Bello (W) 6:2, 6:1, 6:0, Cucelli (W) wygrał z Oernbergiem (S) 3:6, 7:5, 7:5.

T. Maliszewski

Po 18-tu latach Warta znów pierwsza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niał się w nim bezapelacyjnie środkowy pomocnik Grońki, w którym wyrasta poważny konkurent dla Parpana — Groński był doskonałym stoperem. Nie trzymał się jednak kurczowo środkowego napastnika Wisły, lecz zjawiał się wszędzie tam, gdzie było niebezpieczeństwo. Szczególnie w drugiej połowie psuł Wiślakom najlepsze kombinacje. Miał o tyle ułatwione zadanie, że wspomagał go twardy i doskonale zbudowany obrońca, Dusik. Z drugiej strony stał Wajs. Obaj obrońcy indywidualnie nie zawsze mogli zadowolić na 100 procent. Jednak w całości dostęp do Krystkowiaka prowadził przez dobrze scementowany wał obronny. Obaj boczni pomocnicy Warty pokazali, jak gra się na tej pozycji w ujęciu nowoczesnego footballu. Mając na oku łączników Wisły, pamiętali o przypadającym im zadaniu stworzenia podstaw dla ofensywnej akcji. Danielak przed laty już umiał doskonale wypuszczać piłki. Dziś nic nie stracił z tego kunsztu, grał spokojnie i uważnie. Kaźmierczak, utrudniając życie Graczowi, nie tylko wystawiał piłki, ale i sam pchał się do ataku i strzału. W oparciu o tak solidny blok, mógł atak zielonych spokojnie przeprowadzać swoje akcje.

NIEBEZPIECZNY ATAK

Wartę w roku bieżącym widziałem niestety po raz pierwszy. Trudno w takim wypadku zdobyć się na decydujący i odpowiedzialny sąd. Wydaje mi się jednak, że napad nie jest jeszcze całkowicie skonsolidowany. Istnieje tam jeszcze wielka różnorodność w umiejętnościach poszczególnych zawodników, którym potrzeba dalszego, dobrego szlifu. „Stary" Gendera nie gra może tak błyskotliwie, jak dawniej, niemniej jednak trzyma w ryzach całą rozhukaną piątkę, wprowadza spokój i system i w tym jego wielka zasługa.

Czapczyk jest bezwzględnie talentem, na który w przyszłości liczymy. Jego sposób manewrowania piłką zdradza rasowe zacięcie. Nie wiem, czy trener Vogel ze mną się zgodzi, ale w pewnym momencie patrząc na Czapczyka, musiałem myśleć o budapeszteńskim Molnarze, naturalnie w znacznie mniejszym formacie.

Mniej znany Skrzypniak dobrze dostosowywał się do reszty.

Opowiadano mi zbyt wiele o prawoskrzydłowym Gieraku, to też w rezultacie byłem rozczarowany. Być może, że chłopak ma zacięcie, ale musi nad sobą dobrze popracować.

Smólski to ciężka haubica. Jeśli dojdzie do strzału — biada bramkarzowi. Cała sztuka jest w tym, by go odpowiednio wyzyskać. Dziś udało się, zdobył jedną bramkę i był pośrednim sprawcą czwartej. Jego rzuty wolne z większej odległości, to najpoważniejsze zagrożenie bramkarza. Krystkowiak nie miał pola do popisu. Raz tylko w drugiej połowie zdradził swe wysokie umiejętności.

Jak już podkreśliliśmy, Warta gra stylem nowoczesnym, szybko zdobywa teren, nie obawia się strzałów. Mając w szeregach swych kilku graczy starszych, rutynowanych, kondycyjnie jeszcze w formie, prowadzi grę mądrze i umiejętnie, za co należy jej się osobno dobra nota.

W drugiej części gry inicjatywa spoczywała wprawdzie więcej w ręku Wisły, nie było to jednak wynikiem upadku sił przeciwnika, Warta starała się tylko grać ostrożniej, by nie narażać wyniku.

WICEMISTRZOSTWO W DOBRYCH RĘKACH

Wiśle należało się wicemistrzostwo. Wykazała to właśnie dzisiaj, walcząc ambitnie i z sercem do ostatniego gwizdka. Wieczorem powiedział mi trener Warty, Vogel: Chciałbym mieć taką drużynę, jak Wisła. Grali ładnie i błyskotliwie. Zgadzam się z tym, jednak na mój smak nawet zbyt błyskotliwie, gdyż w nadmiarze kombinacji, zapomnieli o... zdobywaniu bramki.

Sytuacja napadu krakowskiego była trudna, gdyż nie posiada on właściwie należytego oparcia. Niepewna obrona zmuszała bocznych pomocników do pilnowania raczej tyłów, a ilekroć zapominano o tym kardynalnym nakazie — robiło się groźnie. Jurowicz puścił 5 bramek. Miałbym do niego pretensję o czwartą, gdy wolny Smólskiego wypuścił z ręki i piłkę dobił Skrzypniak. On sam uważa, że mógłby może uratować piątą bramkę. Żeby jednak zawinił aż w trzech wypadkach — z tym się nie godzę.

Przewinieniem obrońców szczególnie w pierwszej połowie, było nie tylko to, że zbyt szeroko i daleko się rozstawiali, ale i to, iż w ciężkich sytuacjach nie wybijali natychmiast piłki, starając się nią manewrować. Robił błędy Wapiennik, miał je w nie mniejszym stopniu Rupa. Najgorsze było jednak to, że w sumie z pomocą nie potrafili stworzyć tak szczelnej zapory, by szybki napad Warty przez nią się nie przedostawał.

LUKI W OBRONIE

W drugiej części nastąpiła poprawa. Jestem w kłopocie, jaką notę wystawić Legutce. Starał się konsekwentnie pilnować Czapczyka, uważał, by zbytnio się nie wysuwać, ale trudno mi powiedzieć, czy jego główna w tym wina, że w bloku defensywnym powstawały przed przerwą katastrofalne dziury. Boczni pomocnicy krakowscy indywidualnie nie byli źli. Ale powtarza się znów stara historia: trzeba grać albo jednym systemem albo drugim. Stosowanie jakiegoś połowicznego systemu bezpieczeństwa, daje wręcz odmienny skutek.

Najlepiej prezentował się napad Wisły — dał szereg pięknych, inteligentnych zagrań. Niektóre piłki Gracza, czy Artura były majstersztykami technicznymi. Kwalifikacje Gracza znane mi są z ostatnich występów reprezentacyjnych. Artura widziałem jeszcze przed wojną i byłem mile zaskoczony jego nadal dobrą formą i wysokim poziomem technicznym. Pracował przy tym i walczył jak za dawnych lat. Kohut poprawił się technicznie, toteż trójka ataku sprawnie kombinowała. Ale nie tylko trójka. Najbardziej produktywną grę prowadził bodajże Cisowski. Był szybki, energiczny i dobrze podawał piłki. Gdyby posiadał lepszą wagę, wypadłby w walce z ciężkimi Warciarzami jeszcze korzystniej. Bąkowski po przeciwnej stronie był nieco słabszy, jednak właściwie również nie zawiódł. Wpisał się raz na listę strzelców, a pierwsza bramka padła przy jego współudziale. Wisła grała zbyt ładnie, a mało produktywnie, zapominając, że o zdobyciu bramki decyduje strzał, a często i energiczny przebój.

RYCERSKA ATMOSFERA

Sprawozdanie nie byłoby kompletne, gdyby nie wspomnieć o wyjątkowej atmosferze, jaka cechowała całe to spotkanie. Było to bezsprzecznie zasługą organizatorów, którzy od pierwszej chwili starali się wytworzyć na boisku nastrój prawdziwego sportu. Toteż mecz potoczył się gładko w prawdziwie rycerskim nastroju.

Zawody prowadził p. Szperling z Łodzi. Nie miał zbyt trudnego zadania. Wywiązał się z niego bardzo dobrze. Możnaby mu może zarzucić zbyt wielką drobiazgowość, ale nie było to absolutnie błędem. W sumie więc wszystko złożyło się na to, że nadzieja, jaką wyraziliśmy w „Przeglądzie Sportowym", spełniła się i staliśmy się świadkami doprawdy pięknego i wartościowego widowiska.

PRZEBIEG GRY

Pierwsze minuty upływają pod znakiem wzajemnego sondowania. Warta ma już w 3 min. niebezpieczną pozycję, kończy się jednak rogiem i główką Czapczyka w out. W 4 min. widownia dopinguje Genderę, który strzela zbyt wysoko. Po wolnym rzucie piłkę otrzymuje Artur, wypuszcza Bąkowskiego, którego ostry strzał odbija się od poprzeczki do Cisowskiego, a ten spokojnie plasuje piłkę płasko obok Krystkowiaka w lewy róg.

Na widowni konsternacja, która nie udziela się jednak Warcie.

Dalszy nowy atak Wisły kończy się rogiem, który wyjaśnia Dusik. W 10 min. bomba Smólskiego idzie tuż nad poprzeczką. W 12 min. Rupa nie dostaje piłki. Ma ją za to Czapczyk. Wystawia Genderę i wyrównanie gotowe.

Nie umilkły jeszcze oklaski, a już atak Warty, odebrawszy piłkę przeciwnikowi, rwie naprzód. Gendera wypuszcza pięknie Smólskiego — bomba — i Warta prowadzi 2:1. Za chwilę przebój Smólskiego likwiduje w ostatniej chwili Jurowicz, wybijając piłkę nogą.

W 15 min. otrzymuje ją Czapczyk od Gendery i myli bramkarza, zmieniając nogę, i efektownym strzałem podnosi wynik na 3:1.

Gra jest mimo wszystko żywa i otwarta. W 20 min. wolny z 25 metrów, bije ostro Smólski, piłka odskakuje od Jurowicza — i Skrzypniak zdobywa czwartą bramkę dla swych barw.

Wisła jednak nie załamuje się, ale ataki Warty są wciąż groźne. Notujemy jeszcze trzeci róg dla Warty i w 31 min. Czapczyk, po pięknym ataku całej linii, zdobywa piątą bramkę dalekim strzałem. W 35 min. zamieszanie pod bramką Warty — Wisła zdobywa bramkę, której sędzia jednak nie uznaje, z powodu uprzedniego faulu. Pierwsza połowa gry kończy się 5:1.

WISŁA W ATAKU

W drugiej części Wisła z miejsca rzuca się do ataku. Zyskuje lekką przewagę, która uwydatnia się w 2 rogach. Piękne akcje napadu Wisły kończą się raz po raz na Grońskim. Nareszcie w 16 minucie po ładnej akcji całego napadu Bąkowski zdobywa główką drugą bramkę. Ataki często się zmieniają, lekka przewaga Wisły utrzymuje się jednak nadal. W 39 min. Krystkowiak bardzo ładnie broni niebezpieczny strzał Bąkowskiego.

Napad Warty jednak nie próżnuje, każdy jego kontratak jest niebezpieczny i w 30-ej min. niemal cudem nie padła 6-ta bramka. Mecz zbliża się szybko ku końcowi i nie przynosi już zmiany wyniku.

Strzelcy w meczu Warta-Wisła 5:2

- W 5 min. Cisowski dla Wisły;
- w 12 min. Gendera dla Warty;
- w 13 min. Smólski dla Warty;
- w 15 min. Czapczyk dla Warty;
- w 20 min. Skrzypniak dla Warty;
- w 31 min. Czapczyk dla Warty;
- w 61 min. Bąkowski dla Wisły.

W przyjacielskiej atmosferze po meczu

Po meczu nastąpił wspólny obiad, na którym zjawił się wojewoda Poznański, Brzeziński, wicewojewoda Szwabczyński, przedstawiciele miasta, władz sportowych, prasy i naturalnie obie drużyny. Obiad odbył się w bardzo serdecznym nastroju.

Gracze Wisły wznosili okrzyki na cześć nowego mistrza Polski — Warty. Przemówienie wygłosił prezes Warty mec. Seydlitz, poczem głos zabrał wojewoda Brzeziński, podkreślając znaczenie sukcesu Warty, który jest triumfem całej Wielkopolski, jej solidnej pracy i pozytywnego ustosunkowania się we wszystkich dziedzinach.

Obiad przeciągnął się prawie aż do godziny odjazdu Wisły do Krakowa.

A oto co mówią aktorzy meczu:

KRYSTKOWIAK — bramkarz Warty: Mecz stał na poziomie mistrzowskim. Warta zdobyła tytuł zasłużenie. W pierwszej połowie była zespołem lepszym i umiała wyzyskać sytuacje podbramkowe. Jestem szczęśliwy, że klub mój zdobył zaszczytny tytuł mistrza Polski.

LEWY OBROŃCA DUSIK: Jestem zadowolony, że Warta po 18 latach zdobyła ponownie mistrzostwo Polski. Pracowaliśmy nad tym tak, jak pracują poznaniacy, to znaczy pilnie i wytrwale.

PRAWY OBROŃCA WAJS: Przez pierwszych 10 min. nie byłem zadowolony z gry. Później zdobyliśmy przewagę. Sądzę, że słusznie zdobyliśmy tytuł mistrza.

LEWY POMOCNIK KAŹMIERCZAK: — Jestem bardzo szczęśliwy, że po tak długiej przerwie Warta po raz wtóry zdobyła mistrzostwo. Satysfakcją dla mnie osobistą jest, że w finale spotkały się Wisła i Warta i, że tym razem, szczęście piłkarskie dopisało nam. Twierdzę, że słusznie zdobyliśmy tytuł mistrzowski.

ŚRODKOWY POMOCNIK GROŃSKI: — Jestem niewymownie szczęśliwy ze zdobycia tytułu mistrza. Sądzę, że doszliśmy do tego tylko silną ambicją i koleżeństwem, jakie panuje w naszej drużynie. Niemałą rolę odegrał w tym wszystkim nasz kochany „dziadek" — trener Vogel. Sądzę, że dzisiejszym wynikiem z Wisłą otworzyliśmy niektórym „znawcom" oczy, że nie jesteśmy jedną z najsłabszych drużyn w finale. Bo jakby nie było — przejść przez finał bez straty punktu — nie jest łatwo. Mamy wielką ambicję utrzymania naszej pozycji w roku przyszłym w rozgrywkach klasy państwowej.

PRAWY POMOCNIK DANIELAK: — Mecz decydujący o zaszczytnym tytuł mistrza Polski wygraliśmy w 80 proc. naszą umiejętnością, a 20 proc. szczęściem. Mecz z Wisłą wygraliśmy za wysoko — był on jednak wzorem, jak należy pojmować sport. A ze strony Wisły, jak można z honorem uznać wyższość przeciwnika i walczyć fair.

LEWOSKRZYDŁOWY SMÓLSKI: — Jestem zadowolony z meczu, który wygraliśmy zasłużenie. Uznanie należy się publiczności, która dzisiejszym zachowaniem się zdała egzamin godny Wielkopolan.

LEWY ŁĄCZNIK SKRZYPNIAK: — Mecz stał na wysokim poziomie. Warta zasłużyła na zwycięstwo. Cieszę się niezmiernie, że tytuł mistrza przypadł nam znowu po 18 latach.

KAPITAN DRUŻYNY, ŚRODKOWY NAPASTNIK — CZAPCZYK: — Pierwsza połowa meczu interesująca, na bardzo dobrym poziomie. Spotkanie rozegraliśmy dobrze taktycznie. Wisła grała dobrze i fair. Tytuł mistrzowski przypadł nam zasłużenie.

PRAWY ŁĄCZNIK GENDERA: Na mistrzostwo Polski czekałem w mojej karierze piłkarskiej 15 lat. Ambicją każdego Warciarza było, by pokazać, że Warta zdobędzie mistrzostwo nie z przypadku, lecz dzięki pracy nad sobą. Zdobyliśmy tytuł mistrza Polski zasłużenie, a nawet przekonywująco, nie bacząc na nieprzychylne stanowisko pewnej części prasy sportowej; wynurzenia i recenzje tam podawane były dla nas bodźcem do jeszcze większej pracy.

PRAWOSKRZYDŁOWY GIERAK: — Cieszę się ogromnie z sukcesu. Nie zawiedliśmy oczekiwań społeczeństwa poznańskiego i sportowej opinii Wielkopolski.

Gracze Wisły mówią:

LEGUTKO: — Mistrzostwo Polski zdobyła Warta zasłużenie. Mecz na poziomie, przeprowadzony fair.

JUROWICZ: — Mistrzostwo zdobyła Warta zasłużenie. Zwycięstwo nad nami za wysokie.

KOHUT: — Zwycięstwo Warty za wysokie. Przebieg meczu wykazywał równe umiejętności.

GRACZ: — Wygrana zasłużona, lecz za wysoka. Nasza odpowiedź nastąpi w przyszłym roku.

ARTUR: — Mistrzostwo Polski zdobyła Warta zasłużenie, gdyż wykazała równiejszy poziom. Nasza przegrana jest za wysoka. Sędzia p. Szperling bez zarzutu.

Dobra postawa Polaków

w spotkaniu z zapaśnikami CSR

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rają się chyba (wg. własnej opinii) zrewanżować się za poprzednią walkę i uznają Stróżka za słabszego. Prowadzi Polska 2:1.

Waga lekka: Brdek (C. S. R.) — Świętosławski (P.). Czech od początku ma zdecydowaną przewagę, ale Świętosławski broni się ambitnie, uciekając do parteru. Charakter walki nie zmienia się. Zasłużone zwycięstwo Czecha witają widzowie rzęsistymi oklaskami. Stan meczu 2:2.

CZESI JUŻ GÓRĄ

Waga półśrednia: Lundak (C. S. R.) — Gryt (P.). Inicjatywę od początku przejmuje walczący niezbyt czysto Czech. Po pięciu minutach Gryt otrząsa się z przewagi i po dziesięciu minutach jest stan remisowy. Druga część walki toczy się znów pod znakiem przewagi agresywnego Czecha, który w 16 min. znalazł się jednak w niebezpiecznej sytuacji, gdy Gryt zastosował klucz Czechowi. Udało się jednak uratować zwycięstwo punktowe. Czesi zdobyli prowadzenie 3:2.

Waga średnia: Splitek (CSR) — Gołaś (P). Walka stała na dobrym poziomie technicznym i dostarczyła widzom wiele emocji. W 5 minucie Czech leży na łopatkach niestety za matą. Jeszcze raz liny ratują go przed porażką przed czasem. Zwycięstwo Gołasia na pkt. zasłużone. Wyrównujemy na 3:3.

Waga półciężka: Hampl (CSR) — Książkiewicz (P). Dziesięciokrotny mistrz Czechosłowacji jest znacznie lepszy technicznie, walczy nonszalancko z ambitnym Książkiewiczem, który do 15 min. bronił się skutecznie. Czesi prowadzą 4:3.

Waga ciężka: Rużyczka (CSR) — Gliński (P). Tylko dwie minuty trwała walka. Pierwszy chwyt Czecha i Gliński leży na macie.

Czesi wygrali 5:3. (ss)

Zapaśnicy o sobie i przeciwnikach

PREZES CZESKIEJ UNII ATLETYCZNEJ ZVERINA: Wynik meczu jest sprawiedliwy, ale nie zgadzam się z wynikami poszczególnych walk. Gołaś według mnie przegrał, pokrzywdzono natomiast z Polaków Stróżka. Najmniej wyraźne zwycięstwo z Polaków, choć zasłużone, odniósł Marcok.

Najlepiej podobał mi się w waszym zespole Rokita, wagi cięższe macie słabe. Kondycyjnie drużyna Polska była przygotowana b. dobrze, ale technikę nasi mieli znacznie lepszą.

SĘDZIA CZESKI BELOCH: Polacy są bardzo twardym przeciwnikiem.

SEEMAN (mucha): Nie spodziewałem się w Polsce spotkać tak silnego przeciwnika. Rokita jest b. dobrym technikiem.

RIMAR (kogut): Nasza walka była zdaje się najbardziej wyrównana, skoro sędziowie orzekli zwycięstwo Marcoka, był on chyba lepszy.

RUŻYCKA (ciężka): Czy to był wasz rezerwowy zawodnik? Nie myślałem, że będę walczył tak krótko.

CHOTOMSKI, PREZES PZA: Z wyników jestem zadowolony. Gdyby Bajorek był zdrów miałby szanse na zwycięstwo z Hamplem: mógł być — remis. A to wszyscy uznaliby za sukces. Zadowolony jestem, że zapaśnictwo cieszy się wielką popularnością. Sala Wedla nie mogła pomieścić wszystkich chętnych oglądania meczu.

ZIÓŁKOWSKI, KPT. ZW. PZA.: Zadowolony jestem ze swoich chłopców. Obóz wpłynął na znaczne poprawienie ich formy. Stróżek, mimo, że przegrał, nie wypadł źle. najbardziej cieszą mnie zwycięstwa Rokity i Marcoka nad przeciwnikami, którzy w mistrzostwach Europy zajęli dobre miejsca. Najsłabsze nasze punkty — to wagi ciężkie.

SZCZEBLEWSKI, TRENER PZA.: Więcej obozów, a owoce będą widoczne.

ROKITA (mucha): Czuję się doskonale.

STRÓŻEK (piórkowa): Nie lubię narzekać na sędziów, ale zdaje się, że mnie skrzywdzono.

GOŁAŚ: Splitek uderzył mnie głową co sprawiło mi ból, ale wytrzymało się. (ss)

Trochę statystyki

Drugi raz w historii polskiego piłkarstwa tytuł mistrza Polski zawędrował do Poznania. Przed 18 laty — w roku 1929 Warta zdobyła pierwszy raz mistrzostwo Ligi, luzując na mistrzowskim tronie Wisłę — mistrza z lat 1927 i 1928. Zieloni zdobyli jednak wówczas tytuł nie na boisku, a przy zielonym stoliku. Moralnym mistrzem Ligi była wówczas Garbarnia krakowska, która w rozgrywkach zajęła pierwsze miejsce, z którego usunął ją dopiero protest Warty przeciwko meczowi Warta — Turyści, przegranego przez Poznaniaków 1:2 w Łodzi.

Warta po kilku miesiącach targów uzyskała walkower, dzięki któremu wysunęła się na pierwsze miejsce, wyprzedzając Garbarnię o 1 punkt.

Zdobywcą tytułu była nie 11-tka, a Żurkowski, który spowodował walkower. Żurkowski był graczem Ostrovi (Ostrów Wlkp.), skąd wyemigrował do Łodzi i bez potwierdzenia grał w drużynie Turystów. Żurkowski jeszcze raz wsławił się podobną historię, nie wchodził już jednak wtedy w rachubę tytuł mistrza Polski. Ta sama historia powtórzyła się przy przejściu Żurkowskiego do lwowskich Czarnych w trzy lata później. Czarni stracili wówczas 7 pkt. walkowerami.

Wisła — dwukrotny mistrz, a obecny wicemistrz, nie pierwszy już raz zajmuje drugie miejsce. Wisła była wicemistrzem w 1930, 1931 i w 1936 roku. Obecny więc jej tytuł jest czwartym tytułem wicemistrzowskim.

Warta była wicemistrzem tylko trzy razy: w 1923, 1938 i 1946 roku.

PUWF i PW zgodził się na wyjazd do Szwecji delegata PKOlimp., płk. Gąsiora po zakup sprzętu dla hokeistów i narciarzy przed ich wyprawę na Igrzyska Olimpijskie do St. Moritz.

Tarnovia w lidze

po zwycięstwie nad Widzewem 2:0

Tarnowia początkowo w defenzywie. Widzew atakuje, lecz świetna obrona Tarnowii z Barwińskim i Piryszem rozbija te ataki. Po 10 minutach lekkiej przewagi Widzewa inicjatywę przejmują gospodarze. Gra szybka i nerwowa, chwilami chaotyczna. Do pauzy wynik bezbramkowy.

Po przerwie gospodarze z miejsca przejmują inicjatywę. W 62 min. z podania Rojka III Kapustka strzela nie do obrony w róg bramki. Goście grają coraz ostrzej. W 82 min. z dalekiego wykopu Barwińskiego piłkę otrzymuje Kokoszka, który z przeboju przytomnie strzela nie do obrony w siatkę i ustala wynik dnia.

Po meczu rozradowani kibice i sympatycy Tarnowii znieśli na rękach swoich pupilów z boiska.

Kto tak typował ten wygrał

- POLSKA — CSR 3:5.
- WARTA — WISŁA 5:2 (5:1).
- LECHIA — LEGIA 1:4 (0:2).
- TARNOVIA — WIDZEW 2:0 (0:0).
- BAILDON — SIEMIANOWICZANKA 3:2 (1:2).
- POGOŃ — BBTS 7:1 (6:1).
- ŚLĄSK (T. G.) — HUTA POKÓJ 1:1 (1:0).
- PTC — TUR (TOM.) 7:2 (5:1).
- YMCA — TUR (ŁÓDŹ) 35:34 (20:15).
- WISŁA — AZS (KRAKÓW) 36:33 (9:17).
- WARTA — KKS (POZNAŃ) 34:30 (13:16).
- ZNICZ — AZS (W-WA) 22:41 (12:21).

Boks, piłka i kosze w konkursie „Kto zgadnie"

DO KONKURSU „Kto Zgadnie" po raz pierwszy wprowadzono mecze o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Nie obyło się bez kłopotów, bo w ramy kuponu miał wejść mecz Tęcza — CKS, który przyspieszono o tydzień. Również w ostatniej dopiero chwili okazało się, że do rozgrywek wchodzi z Pomorza drużyna Gryf (Toruń), a nie KKS Inowrocław.

Musimy więc zgadnąć rezultaty pięciu spotkań bokserskich. Pierwszy w kuponie figuruje mecz Warta (Poznań) — Lublinianka. Spotkanie odbędzie się w Poznaniu. Warta rozporządza w tej chwili b. silnym zespołem: Malak, Szymański, Dominiak, Wojnowski, Adamski, Sobczak, Szymura, Klimecki. Z całym więc spokojem możemy doradzić wypełnienie kuponu na korzyść poznańczyków, tym bardziej, że zawody zostaną rozegrane na ringu Warty.

Natomiast odgadnięcie wyniku drugiego spotkania Odra (Szczecin) — Stella (Gniezno) nasuwa już pewne trudności. Mecz odbędzie się w Szczecinie, a więc handicap mają gospodarze. W zespole Odry znajduje się kilku obiecujących zawodników, jak: półciężki Wilczek czy ciężki Deringer oraz rutyniarz o silnym ciosie Skałecki.

W drużynie Stelli walczą zawodnicy, którzy jeszcze pozostają w cieniu, a więc: Rosiński, Budzyński, Wesołowski III, Strzelecki, Śmigurski, Wesołowski II i Wesołowski I.

Łatwo się więc domyślać, że będziemy grali na Odrę, jakkolwiek wynik remisowy w Szczecinie nie byłby sensacją.

Wisła (Kraków) — Gryf (Toruń) — mecz w Krakowie. Warto przez chwilę zastanowić się. Wisła wprawdzie nie ma w swym składzie gwiazd — ale posiada kilku twardych i rutynowanych zawodników. A więc w muszej Juszczyk jest doświadczonym bokserem, w piórkowej Gromala ubiegłego roku odniósł kilka poważnych sukcesów. Dudzik w lekkiej jest zupełnie dobrym zawodnikiem. W półśredniej ma startować Chrostek. Kto ze sportowców nie pamięta Chrostka — zawodnika o niezwykłym temperamencie. Chrostek był swego czasu mistrzem Polski — a w tej chwili jest jednym z najbardziej doświadczonych pięściarzy polskich. Inna sprawa, że Chrostek już nie jest młodzieńcem. Nadto Wisła posiada w wadze ciężkiej Żbika — b. twardego zawodnika, który ostatnio pokonał przez t. k. o. Licka.

Młoda drużyna toruńskiego „Gryfu" ma w swych szeregach mistrza Polski wagi muszej Gumowskiego, który po ostatnich niepowodzeniach powraca do formy. Drugim silnym punktem tego zespołu jest w półciężkiej Stocki — bokser o silnym ciosie.

Przepowiadamy zwycięstwo Wisły.

W Gdyni rozegra się batalia MKS — Zjednoczenie. Jeszcze ubiegłego roku Zjednoczenie posiadało niebezpieczną drużynę, z którą bardzo należało się liczyć. Nic dziwnego, wówczas w Bydgoszczy przebywał Sztam i sam opiekował się drużyną. Wtedy w dobrej formie byli tacy zawodnicy, jak Jóźwiak, Leczkowski, Sowiński, Wikliński i siła ekipy opierała się na nich. Dziś Zjednoczeni obniżyli swe loty — jakkolwiek pozostali nadal dobrą drużyną — zdolną do niespodzianek, tym bardziej, że wzmocnili ją Krużą. Oto ich przypuszczalny skład: Borowicz albo Czajkowski, Kruża, Baranowski, Leczkowski, Wikliński, Sosnowski, Mojżeszowicz albo Pollack i Chyła.

Mecz jednak odbędzie się w Gdyni, a gospodarze są b. silni i staną pewnie do walki w takim składzie: Sowiński, Umiński, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński i Lick. Należy się liczyć, że dla Bydgoszczy mogą zdobyć punkty Kruża, Leczkowski, a może nawet Wikliński, ale nie wystarczą one do zwycięstwa. Tak więc wygrać raczej powinien MKS.

Wreszcie w ostatnim meczu w kuponie należy omówić spotkanie w Łodzi pomiędzy ŁKS-em a Gedanią. Wydaje się nam, że na swym ringu zeszłoroczny mistrz ŁKS — powinien odnieść sukces. W drużynie Gedanii walczą: Klein, Kudłacik, Frąckowski, Musiał, Chychła, Rajski, Dolecki i Strzałkowski. W tej chwili zespół jest jednak osłabiony brakiem kontuzjowanego Kleina (zwycięzca Sowińskiego). Przypuszczamy, że Gedania nie wiele punktów wywiezie z Łodzi. Liczymy chyba tylko na zwycięstwo Chychły nad Olejnikiem. Wydaje się nam więc, że z zamkniętymi oczami można stawiać na ŁKS. (K. G.).

PIŁKA nożna w kuponie jest, jak zwykle zresztą, trudna do stuprocentowego wytypowania. Są wprawdzie tylko cztery mecze, ale trzy z nich to prawdziwe rodzynki, które przy właściwym rozwiązaniu mogą przynieść ładną sumkę.

Hutniczy KS (Szopienice) spotyka się na własnym boisku z BBTS. BBTS jest outsiderem tabeli, HKS zajmuje w niej miejsce środkowe. Klub szopienicki ma na swym koncie parę ładnych sukcesów, podczas gdy bielszczanie nie mogą pochwalić się wielkimi osiągnięciami. W sumie, zwycięzcą powinien zostać Hutniczy. Wypełniamy więc jedynkę.

Koszarawa z Żywca i Milicyjny KS z Katowic, to szary koniec tabeli grupy I-ej. Teren Żywca jest gorący, Milicjanci po niepowodzeniach w walkach o wejście do Ligi, odnoszą również przykre niespodzianki w swej A klasie, radzimy więc typować jedynkę, ubezpieczając się.

ZZK (Łódź) — PTC (Jabjanice), to prawdziwa zagadka. Z klubu kolejarzy mają odejść Korporowicz, Koczewski i Miller, którzy zerkają w stronę ŁKS. Oznacza to poważne osłabienie zespołu. PTC — to twardzi gracze, ale jeszcze surowi technicznie. Sądzimy, że mimo wszystko własny teren dopomoże ZZK, a w najgorszym wypadku może być remis.

TUR (Tomaszów) — TUR (Łódź), nie powinno sprawić niespodzianki. Łódzki TUR jest liderem tabeli i powinien bez trudu rozprawić się ze swymi kolegami z Tomaszowa. Radzimy więc wpisywać wszędzie jedynki. (wg)

WYNIKI trzech ligowych meczów koszykówki nie są trudne do odgadnięcia. YMCA łódzka, najsilniejsza bodajże, ze wszystkich drużyn nie będzie miała kłopotu ze swoją gdańską imienniczką, która po sukcesach zeszłorocznych nie doszła jeszcze do formy. Przeciwnikiem krakowskiej Wisły jest najsłabszy w lidze zespół łódzkiego TUR-u. Wreszcie poznańska Warta, choć jest drużyną nieco chimeryczną, ma wszelkie szanse zwycięstwa nad pruszkowskim Zniczem, dobrym technicznie, ale słabszym kondycyjnie od poznaniaków.

Wykaz firm przyjmujących kupony:

WARSZAWA:
1. Kolektura „Impet" — Al. Sikorskiego 18 (dawniej Al. Jerozolimskie).
2. Kolektura „Aljot" J. Horodyska i S-ka — ul. Puławska 28.
3. Kolektura M. Podczerwińskiej — Żoliborz, ul. Mickiewicza 24.
4. Kolektura Łukawskiej — Słupecka 2 (róg Grójeckiej).
5. Firma Z. Chudzicki — Saska Kępa, ul. Francuska 41.
6. Firma Wisznicki i Ruszczewska — Praga, ul. Targowa 56.
7. Firma „Werbiana", Warszawa, ul. Piusa 39, róg Lwowskiej.

Agentura Ogłoszeń „Wiedza", ul. Marszałkowska 1.
Kolektura Maliszewski, Targówek, ul. Białołęcka.
Firma „Fortuna", Wolska 8.
RADOM: Firma R. Staniszewski, ul. Żeromskiego 2.
SIEDLCE: Firma „Adachna", ul. Świętojańska 124.
ŁÓDŹ: Biuro Reklam „Wiedza", ul. Piotrkowska 70.
Firma „Start", ul. Piotrkowska 124.
Księgarnia „Wiedza", ul. Piotrkowska 45.
KRAKÓW: Spółdzielnia „Sport", Rynek Główny 6.
Polski Związek Turystyczny, ul. Szpitalna 38.
Firma „Ton" T. Zawojski, ul. Św. Tomasza 26.
Firma A. Gramatyka, Mały Rynek 7.
POZNAŃ: Firma Radolak i Bardziński, ul. Fredry 15.
Poznańska Filatelia, ul. Armii Czerwonej 2.
Firma „Fotoprace", ul. Marszałka Focha 51.
Foto-Drogeria „Bałtycka", ul. Dąbrowskiego 14-16.
Firma Mikołajewska i Sobecki, ul. Daszyńskiego 82.
KATOWICE: Firma „Sport", ul. 3 Maja 22.
CHORZÓW: Firma J. Dinges, ul. Wolność 8.
BYTOM: Firma J. Boczaj, ul. Dworcowa 28.
SOSNOWIEC: Firma „Bata", ul. 3 Maja 9.
RYBNIK: Hotel Polski, W. Myśliwiec, ul. 3 Maja 9.
ZABRZE: Firma „Start" R. Dynowski, ul. Gen. Świerczewskiego 6.
GDYNIA: Dom Sportowy Kamiński i Krzyżanowski, ul. Świętojańska 49.
SOPOT: Biuro ogłoszeń „Panto", Plac Wolności 18, róg Rokossowskiego.
GDAŃSK: Kolektura W. Stefański, Wrzeszcz, ul. Barlickiego 5.
SZCZECIN: Kar Kawowy „Symphonie", Al. Piastów 1.
CZĘSTOCHOWA: Bazar Papierniczy, ul. Dąbrowskiego 17.
P. A. P. Polska Agencja Prasowa, Al. N. M. Panny 61.
LUBLIN: Firma „Rubber" T. Marciniak, ul. Zamojska 1.
P. A. P. Polska Agencja Prasowa, ul. Krakowskie Przedm. 41.
WROCŁAW: Dom Książki Polskiej, Pl. Solny 11.
Ks. Wiedza, Rynek 14.
JELENIA GÓRA: Ks. Czytelnik, 1-go Maja 18.
WAŁBRZYCH: Ks. Wiedza.

Przyszły olimpijczyk i inżynier
Buhl rozpoczął pracę w Szczecinie

W SZCZECINIE spotkałem na ulicy Zygmunta Buhla. Jeden z najbardziej utalentowanych lekkoatletów — od niedawnego czasu studiuje w Szczecińskiej Szkole Inżynieryjnej. Rozmawialiśmy we trójkę... Ten trzeci — Stanisław Wachałowski — znany trener lekkoatletyczny wreszcie będzie miał wdzięczne pole do pracy. Nareszcie!... Dotychczas, mimo wszelkich starań Wachałowski nie miał żadnych możliwości, by wykazać się swymi kwalifikacjami.

Buhl ma 20 lat i wiele zapału do pracy. Energicznie wziął się do nauki, choć najbliższym jego marzeniem jest wyjazd na Olimpiadę. Pytałem go o wyniki. Nie są rewelacyjne, choć w danej chwili najlepsze w Polsce. Buhl najlepszy czas na 400 metrów osiągnął w Pradze Czeskiej na Światowym Festiwalu Młodzieżowym. Na razie na jego koncie widnieje 50,9 sek., ale było to dopiero pierwsze słowo i drugi rok startów sympatycznego harcerza z Bydgoszczy.

A propos Bydgoszczy. Buhl nosi się z zamiarem zasilenia barw szczecińskiego AZS, choć ma pewne moralne skrupuły wobec macierzystego HKS-u, którego był współtwórcą.

— Rozpoczynamy regularne treningi już w najbliższych dniach — opowiada Buhl z zapałem, patrząc z zaufaniem na swego instruktora.

Buhl chce się uczyć, chce także jechać do Londynu. Na pracę zarobkową nie starcza już ani czasu, ani sił. Tymczasem w kasie jego nie przelewa się. Rodzice jego mieszkają w Bydgoszczy i stamtąd pomagają jak mogą. Zrozumiałe. Zato koledzy Buhla z uczelni — dawni harcerze bydgoscy pomagają mu we wszystkim.

— Mamy wspólną kasę i wspólną spiżarnię — mówi Buhl. Zrozumieć łatwo: wspólne studenckie życie w najczystszej atmosferze bezinteresownego koleżeństwa i przyjaźni.

Buhl ma szczęście w życiu, bo ma talent. Ale może jeszcze większe jego szczęście — że umiał zjednać sobie sympatię ludzi i znaleźć wśród najbliższych kolegów skarb prawdziwej przyjaźni.

Niejacy pp. Zielińscy wynajęli młodej gromadce bezpłatnie duży pokój.

A jeśli w nim nieraz zbyt głośno i wielki hałas panuje — pani Zielińska patrzy na to przez palce. Nie można przecież przeszkadzać „w treningach i zaprawie lekkoatletycznej" przyszłemu olimpijczykowi ze Szczecina... Państwo Zielińscy to także dobrzy ludzie, którzy wiedzą jakie są prawa młodości.

Widzę, że Buhl będzie pod dobrą opieką. Nie darmo powiedział Wachałowski:

— Całą swą wiedzę i długoletnią praktykę poświęcę teraz temu chłopcu. Może i ktoś ze Szczecina wejdzie w skład naszej ekipy olimpijskiej. Reszta zależeć będzie już tylko od Buhla...

Tom.

Ciekawostki ze świata tenisowego

★ Angielka Kay Menzies oświadczyła dziennikarce amerykańskiej, że nie ma czasu na treningi, ponieważ większość dnia spędza w ogonkach po odbiór żywności.

★ Alice Marble, przeciwniczka Jędrzejowskiej z przed wojny, pisuje obecnie do American Lawn Tennis Magazine.

★ W czasie tegorocznego Forest Hills 5000 osób odeszło od kas i musiało zadowolnić się transmisją radiową zorganizowaną przez firmę Spalding.

★ Drobny znalazł w czasie pobytu w Ameryce miłą opiekunkę w osobie uroczej Mrs. Hecht, żony byłego reprezentanta Czechosłowacji.

★ Tenis w Ameryce nie jest jeszcze sportem demokratycznym. Ameryka posiada wielu dobrych czarnoskórych tenisistów, którzy jednak muszą rozgrywać odrębne turnieje.

★ Finał w grze mieszanej pań na tegorocznych mistrzostwach Francji Summers, Sturgess-Jędrzejowska, Caralulis 6:8, 6:8 jest według American Lawn Magazine wynikiem, jakiego nie znają kroniki międzynarodowych mistrzostw.

★ Helen Jacobs, która spędziła wojnę w armii mieszka obecnie w Virgini i pisze książki o tenisie.

★ Helen Wills Moody-Roark żyje w Santa Monica w Kalifornii, a mając kort przy domu gra podobno więcej w tenisa niż w czasach kiedy była mistrzynią świata. Jej mąż nie potrafi wygrać z nią gema.

★ Pierwszą kobietą, która sędziowała spotkanie międzynarodowe jest Amerykanka Eileen Paslof, która sędziowała tego roku spotkanie Brough-Bostock w ramach Wightman Cup (nie należy pisać Puchar Wightmana, bo pani Wightman nie zrezygnowała jeszcze ze swej kobiecości).

★ Pancho Segura, (Ekwador) jest urzędnikiem konsulatu ekwadorskiego w Los Angeles.

★ Jack Kramer był już reprezentacyjnym graczem Ameryki w Davis Cup w 1939 roku, kiedy grał w grze podwójnej z Joe Hunt.

★ Jack Bromwich jest wspólnikiem w firmie sportowej. Jego partnerem handlowym jest były mistrz świata Jack Clawford.

★ Na Bromwichu znać skutki malarii, jakiej nabawił się służąc w czasie wojny na Nowej Gwinei.

★ Dinny Pails jest również zaangażowany w firmie operującej artykułami tenisowymi.

★ Gertrude Moran jest najładniejszą tenisistką Ameryki, mimo to gra dobrze. W mistrzostwach 1946 była jedyną, która zabrała seta Paulinie Betz.

★ Vincent Richards mistrz olimpiady paryskiej (1924) jest dyrektorem działu tenisowego firmy Dunlop i gra jeszcze w turniejach zawodowców.

★ Australijka Bolton była już przed wojną znaną tenisistką jako Nancy Wynne.

★ Nylon służy nie tylko do wyrobu najładniejszych pończoch. 98% naciągów w rakietach amerykańskich jest z nylonu.

★ Australijczycy Pails i Brown używają najcięższych rakiet 15 i ½.

★ Rumunka Rurac grała już w 1939 roku w Wimbledonie bez sukcesów.

★ Doris Hart, którą tenis wyratował ze skutków paraliżu dziecięcego radzi adeptom sportu tenisowego, aby stosowali „skakankę" podobnie jak to robią bokserzy. Ma to być konieczne dla wszystkich tenisistów, którzy pragną wytrzymać na korcie więcej niż dwa sety.

★ Frank Parker-Pajkowski ma zwyczaj wylewać sobie szklankę zimnej wody na kark w przerwach między setami, kiedy mu jest za gorąco.

★ Moda shortów mija na kortach amerykańskich, tenisistki występują już w większości w spódniczkach.

Pancho Segura

Czołowy tenisista zachodniej półkuli Pancho Segura, który wraz z Kramerem przeszedł ostatnio na zawodowstwo

Kraków zbiera fundusze na halę

Istniejące przy Studium Wych. Fizycznego Uniw. Jagiellońskiego hala sportowa wraz z salą nie pozwalają studentom U. J. na właściwe korzystanie z nich, ze względu na brak urządzeń oraz zniszczenie z czasów okupacji.

W celu przyjścia z pomocą Studium powstał w Krakowie Wojewódzki Komitet Przyjaciół Studium W. F. Uniw. Jag. z prezesem Cracovii dyr. Żurem, dyr. Laszkiem, dyr. Czerwińskim, red. Polińskim i innymi wybitnymi działaczami społecznymi i sportowymi na czele.

Przez urządzanie różnych imprez, zwrócenie się z apelem o pomoc do przyjaciół Studium i do wszystkich, którzy doceniają rolę należytego prowadzenia studiów przez przyszłych wychowawców fizycznych, Komitet będzie zbierał fundusze na doprowadzenie hali oraz sali do należytego stanu. Adres Komitetu: Kraków, ul. Smoleńsk 16.

31 bokserów z Czech
wyznaczono do grupy olimpijskiej

KOMISJA techniczna czeskiego związku bokserskiego wyznaczyła już, jak podaje „mlada fronta", 31 bokserów do obozu przedolimpijskiego.

Wyznaczeni zostali:

W wadze muszej: Zof (Smichor), Pop (BC Plzen), Mikes (SK Pardubice), Pospisil (Heros Slany);

w koguciej: Aldorf (Heros Slany), Linhart (Cechie Karlin), Nemec (CAK) Blazek (SK Pardubice);

w piórkowej: Tresl (Kladno), Buka (Cechie Karlin), Matyscak (CAK), Safranek (SNB);

w lekkiej: Petrina (SNB), Taubenek (CAK), Seidenglanz (BC Praga), Siska (Teplice);

w półśredniej: Koudela (CAK), Fiser (BC Koudnice), Kouba (CAK), Benes (AFK);

w średniej: Carda (Heros), Helebrant (Teblice), Cernohorsky (Aero), Scheibal (BC Plzen);

w półciężkiej: Rademacher (CAK), Prochazka (SK Pardubice), Piza (BC Plzen), Paiskr (Kladno),

w ciężkiej: Livansky (SK Pardubice), Sedivy (SNB), Kolin (BC Beroun).

Do grupy tej dojdą jeszcze pięściarze, wyznaczeni przez związek słowacki wśród których z pewnością znajdą się m. in. Majdloch (w muszej), Hudak (w piórkowej), Torma (w średniej), Netuka (w półciężkiej) itd.

Stanley Poreda kończy karierę

Stanley Poreda, znany kiedyś bokser polskiego pochodzenia, walczy obecnie ze śmiercią w szpitalu Jersey City i lekarze nie rokują wielkich nadziei, aby pozostał przy życiu.

Starsze pokolenie miłośników boksu przypomina sobie zapewne, że Poreda był kiedyś jednym z najlepszych wag ciężkich na świecie. Jego szczyt wypada na 1932 r. kiedy pokonał Primo Carnera i Tommy Loughrana. W 1934 r. walczył z Joe Louisem o tytuł, przegrywając jednak przez k. o. w pierwszej rundzie. (WŁ)

Gimnastycy walczą

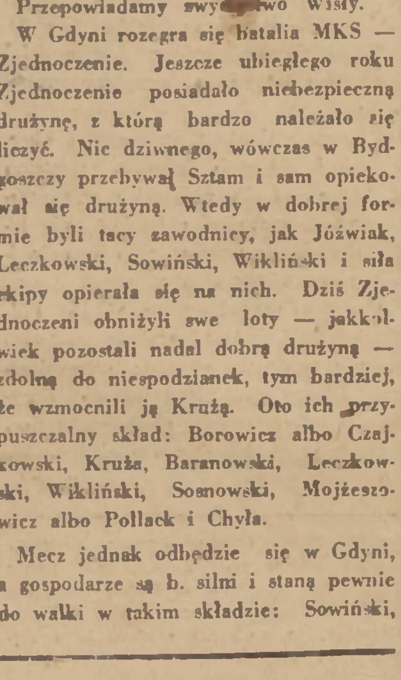

Fragment z ćwiczeń na kółkach podczas gimnastycznych mistrzostw Polski w Warszawie

Czesi akceptują termin spotkań koszykarzy

Czeskosłowacki Związek Koszykówki wyraził zgodę na przeprowadzenie spotkania Polska — CSR w piłce koszykowej mężczyzn i kobiet. Spotkanie mężczyzn odbyłoby się 21 marca w Warszawie, spotkanie pań w tydzień później również w Warszawie.

Lee Oma chce walczyć na rzecz pomocy Polsce

SEZON jesienny w Madison Sq. Garden rozpoczęli Gus Lesnevich i Tami Mauriello. Lesnevich, o którym mówią, że jest jak wino, im starszy, to lepszy, sprawił takie lanie cięższemu o kategorię Mauriello, jakiego ten nie przeżył dotąd. Po porażkach z Louisem i Shkorem była to dopiero trzecia porażka Mauriello.

Zwycięzca Chmielewskiego Sonny Horne znokautował w Bostonie Lee Blacka i rusza do Nowego Jorku, gdzie ma już zapewnioną główną walkę wieczoru.

Ray „Sugar" Robinson znokautował w Los Angeles Jackie Wilsona, oddając dochód z walki matce Jimmy Doyle, którego znokautował śmiertelnie w lecie.

Inny mistrz świata Willie Pep znokautował w pierwszej rundzie Jean Barriere. Johnny Flynn — Kowalczyk, dobrze zapowiadający się kiedyś bokser polskiego pochodzenia, przegrał przez k. o. w 10-ej rundzie z Tommy Gomez, który niedawno znokautował też byłego mistrza Europy Fina Baerlunda. Lee Oma „bokser o hollywoodzkim profilu", jedna z najciekawszych wag ciężkich Ameryki, chce stoczyć 4 walki na rzecz pomocy dla Polski. Najchętniej by walczył z Niemcami, choćby miał jechać do Niemiec. Wolałby nawet walczyć w Niemczech, bo wtedy Niemcy nie wywieźliby dolarów z Ameryki. Jeden z dziennikarzy zapytał, dlaczego Oma wybrał sobie taki cel.

— Moje prawdziwe nazwisko jest Franciszek Czajewski, czy to panu nic nie mówi? — odpowiedział Lee Oma, którego dotąd uważano za Włocha.

Charley Fusari na wiosnę był bożyszczem Nowego Jorku i kandydatem do walki z Robinsonem. Obecnie przegrał szóstą walkę z kolei.

Tygodnik „Sports-Week" nawołuje do wysłania do Londynu tylko takich bokserów amerykańskich, którzy wygrają przez k. o., bo inaczej sędziowie europejscy skrzywdzą Amerykanów. Tygodnik przypomina, że w Berlinie skrzywdzono Amerykanina Jimmy Clarka w walce z Chmielewskim. (WŁ).

Lista tenisistów Jugosławii

Lista dziesięciu najlepszych tenisistów Jugosławii przedstawia się następująco: Mitic, Pallada, Laslo, Saric, Milojkovic, Briksi, Bojovic, Radanovic, Ristic, Cvojic

BTW bilansuje sezon i myśli o olimpiadzie

Drużynowy mistrz Polski, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie przy ZWM zebrało się na przystani, celem zbilansowania całorocznej pracy minionego sezonu i wybrania nowego zarządu, który poprowadzi na wody toru regatowego — olimpiady londyńskiej. BTW liczy 513 członków, w tym czynnych wioślarzy przeszło stu.

W minionym sezonie startowały osady klubu na wszystkich prawie regatach organizowanych w kraju, odnosząc cały szereg poważnych sukcesów. Czwórka ze sternikiem w składzie: Świątkowski, Radziński, Falkowski, Kocerka i sternik Szyperski, startowała z powodzeniem na wodach Danii i Szwecji.

Trenerem klubu jest jego wychowanek, olimpijczyk Ormanowski, który oddany jest sprawie szkolenia asów i narybku. W pracy sekundują mu dzielnie znani wioślarze przedwojenni, Cegielski i Brzeziński.

Największą ilość kilometrów [illegible] wali wśród panów Kościelak [illegible] km — a wśród pań, Polakowska 1?5 km.

Prezesem ponownie został wybrany Witold Czajkowski, sekretarzem — M[illegible]chlewski, skarbnikiem — Figurski, a naczelnikiem — Stefaniak.

Budżet klubu w roku olimpijskim zamyka się sumą 1.168.000.— zł. Zawodnicy BTW pracują solidnie w basenie i myślą poważnie o udziale w olimpiadzie

(ZW)

150 zawodników w I-szym kroku

150 zawodników zostało zgłoszonych w Warszawie do I-go Kroku bokserskiego, który odbywać się będzie w sali Filtrów. Przedboje będą trwały 5 i 6 grudnia, a finały w tydzień później. Radom zgłosił ok. 40 młodzików.

★ Amerykańscy dziennikarze sportowi proponują następującą inowację w boksie. Jeżeli walka jest nierozstrzygnięta i obaj bokserzy mają jednakową ilość punktów sędziowie zarządzają dodatkowe rundy aż jeden z bokserów uzyska rozstrzygnięcie

Warszawa przed sezonem hokejowym

Sekcja hokejowa Legii ma otrzymać posiłki z prowincji. Według krążących pogłosek drużynę Legii mają zasilić jeden łodzianin (z ŁKS) i jeden poznaniak (z Lechii).

Bromer i Skarżyński nie myślą o powrocie na Śląsk, mimo, że nie otrzymali zwolnienia. Przebywają w Warszawie i trenują razem z Legionistami.

Na Walnym Zebraniu WOZHL, które odbędzie się jeszcze przed sezonem, ma być wybrany pełny zarząd (dotychczas członkowie zarządu pełnią po kilka funkcji).

Lodowisko na Legii buduje się stale. Prace przygotowawcze (usunięcie trybun i wału za kortem centralnym) są na ukończeniu. Brak jak dotąd tylko mrozu, który pozwoliłby hokeistom wyjść z sali na lodowisko.

Sędziowie na mecze bokserskie

Na mecze o drużynowe Mistrzostwo Polski, które będą się w niedzielę dnia 7 grudnia wyznaczono następujące komisje:

Odra (Szczecin) — Stella (Gniezno) w Szczecinie. Ring: Snowacki — Gdańsk; punkty: Lewicki — Pomorze, Burandt — Gdańsk, Ziemba — Wrocław. Delegat W. S. S. P. Z. B. Lewicki — Pomorze.

Warta (Poznań) — WKS Lublinianka w Poznaniu. Ring: Federowicz — Śląsk; punkty: Kugacz — Pomorze. Kuźaj (Szczecin). Tkacz (Śląsk). Delegat W. S. S. P. Z. B. Kugacz (Pomorze).

Wisła (Kraków) — Gryf (Toruń) w Krakowie. Ring: Zapłatka — Śląsk; punkty: Łukaszewski — Śląsk, Plewicki — Warszawa, Stępień — Łódź. Delegatem W. S. S. P. Z. B. Stępień — Łódź.

Radomiak — OMTUR P. Z. L. (Rzeszów) w Radomiu. Ring: Urbaniak — Poznań; punkty: Gruszczyński — Poznań, Winiarski — Kraków, Twardowski K. — Łódź. Delegatem W. S. S. P. Z. B. Gruszczyński — Poznań.

ŁKS — Gedania w Łodzi. Ring: Kaliniak — Poznań; punkty: Prendowski — Warszawa, Markowski — Śląsk, Stempowski — Poznań. Delegatem W. S. S. P. Z. B. Prendowski — Warszawa.

ZWM Zryw (Olsztyn) — ZWM Zryw (Świętochłowice) w Olsztynie. Ring: Lisowski — Warszawa; punkty Rozmarynowski — Pomorze, Jeruszka — Gdańsk, Kupferstein — Warszawa. Delegatem W. S. S. P. Z. B. Kupferstein — Warszawa.

MKS (Gdynia) — KS Zjednoczeni (Bydgoszcz) w Gdańsku. Ring: Laukedrey — Szczecin; punkty: Kaleński — Warszawa, Wróż — Poznań, Kubik — Szczecin. Delegatem W. S. S. P. Z. B. Wróż — Poznań.

5 grudnia

Walka spóźniona o 10 lat

Czarni Louis i Walcott skrzyżują rękawice

— Pan mnie zapytuje czy pragnę, aby moi chłopcy zostali zawodowymi pięściarzami? Nie! Nigdy nie zrobię z nich bokserów! Moje dzieci już i tak dość ucierpiały, ponieważ zarabiałem na życie pięściami! Muszę być szczery! w ciągu mej 14-to letniej kariery pięściarskiej nie miałem w domu dostatecznej ilości chleba, aby nakarmić rodzinę i siebie. To jest prawda! Dopiero teraz, po tylu latach zaczyna powodzić mi się nieco lepiej.

Człowiek, który tak gorzko skarży się na swą dolę to Jersey Joe Walcott, czarny pięściarz, który w dniu 5.12 spotyka się w 15-to rudnowej walce o tytuł mistrza świata z Joe Louisem.

— Ach, gdybym był o pięć lat młodszy! Ale i teraz czuję się dobrze! Czy boję się Louisa? Nie! To przecież też człowiek, taki jak ja. Mam szanse na pokonanie go!

Kim jest Walcott? Jeszcze dzisiaj wielu ludzi w USA nie orientuje się w wartościach tego boksera. Powód bardzo prosty — niezdrowa atmosfera panująca w amerykańskim światku pięściarskim. Atmosfera przekupstwa, ukartowanych walk, protekcji i szantażów. W ciągu całej swej kariery, Walcott był systematycznie odsuwany w cień, źle traktowany, spychany w dół, chociaż zasługiwał właśnie na najwyższe zaszczyty. Walcott nie miał szczęścia!

Na pytanie kim jest Walcott, odpowiedzą najlepiej jego przeciwnicy ringowi. Nawet Joe Louis oświadczył kiedyś dziennikarzom, że Walcott jest bokserem, który ma najtwardszy cios. A przecież ci dwaj czarni zawodnicy znają się nie od dzisiaj. Ich drogi życiowe zetknęły się już dwukrotnie.

17-letni Arnold Cream przybył do Filadelfii, aby stać się pięściarzem. Miał wtedy wagę półśrednią. Nazwisko Cream nie nadawało się do ringu. Przybrał więc Arnold nazwisko dawnego i sławnego boksera murzyna Walcotta. Czarnym chłopcem zaopiekował się doskonały trener, również murzyn, Blackburn i Walcott zaczął w błyskawicznym tempie robić postępy. Blackburn znał się na ludziach i wiedział, że Walcott może zrobić karierę. Czarny chłopiec zaczął regularnie trenować, odżywiać się i każda nowa walka przynosiła mu sukces.

W tym samym czasie inny murzyn, Joe Louis Barrow, rozpoczął karierę pięściarską w Chicago. Zainteresowali się nim dwaj menażerowie Roxborough i Black, którzy znając zalety Blackburna jako trenera zaproponowali mu, aby przygotował ich chłopca do walki o tytuł mistrza. Ofiarowana suma była tak wielka, że Blackburn zgodził się, postawiwszy jeden warunek — razem z nim przychodzi na treningi Joe Walcott.

I w tym właśnie momencie szczęście odwróciło się od Walcotta na szereg długich lat. Zachorował na tyfus, a gdy wyszedł ze szpitala lekarze zabronili mu występów na ringu przez cały rok. Rok to długi okres czasu, wystarczył aby wszyscy zapomnieli o obiecującym czarnym pięściarzu.

GŁODNY NA RINGU

Wszystko szło opornie. Walczył od czasu do czasu, ale dochody były minimalne. W dzień musiał pracować w fabryce, wieczorami poświęcał nieco czasu na trening, ale niemal zawsze był głodny. Walcott wychodził na ring źle przygotowany, ale jego talent pięściarski wyrównywał ten handicap. Przeciwnicy, jeden po drugim, ulegali mu bądź na punkty, bądź przez k. o. Nie byli to jednak bokserzy. Żaden z lepszych pięściarzy nie chciał ryzykować swej reputacji. Oni orientowali się zbyt dobrze w wartościach Walcotta.

Czarny bokser zmieniał menażerów, ale żaden nie chciał i nie potrafił wyprowadzić go na szersze wody.

Gdy Joe Louis trenował przed meczem ze Schmellingiem, Walcott zaangażowany został jako jego sparring-partner. Na temat tych paru dni, jakie Walcott spędził w obozie Louisa, kursuje już masa wersji, które jednak sprowadzają się do jednej — w tym czasie Walcott był lepszym bokserem od „czarnego bombardiera" i na treningach, w 16 uncjowych rękawicach, rzucił Louisa trzykrotnie na deski.

— W rękawicach lżejszych zerwałbym mu głowę z karku. Louis jest łatwy do trafienia! — zwierzał się wówczas Walcott.

Nie mógł jednak Walcott być długo sparring-partnerem Louisa. Odesłano go do domu, był za dobry i mógł stać się zbyt poważnym konkurentem dla Joe.

POD OPIEKĄ RESTAURATORA

Nastały znów ciężkie czasy. Coraz to nowe dziecko przychodziło na świat, a dochody wcale nie rosły. Nadszedł wreszcie okres, gdy rodzina Walcotta musiała żyć z opieki społecznej. Nadeszła wojna. Walcot dostał dobrą posadę w stoczni i przestał myśleć o boksie. Zarabiał wystarczająco i nikt już nie był głodny. I znów przypadek zdecydował o jego powrocie na arenę. Były restaurator Bocchicchio zainteresował się wspaniale umięśnionym murzynem, a ponieważ chciał zacząć nową karierę jako menażer, zaproponował więc Walcottowi podpisanie kontraktu. Czarnego ciągnęło do ringu — podpisał. Wtedy zaczął się jego „come back" — droga powrotna, usłana sukcesami. Walcott zaczął regularnie trenować, restauraor dbał o jego żołądek, rodzina również nie miała powodów do narzekań. Po treningu przyszedł czas na walkę. W ringu stanął jako przeciwnik Joe Baksi, umieszczony wówczas na liście klasyfikacyjnej „Ringu" jako drugi po Louisie. Walka trwała 10 rund i wszystkie dziesięć wygrał Walcott. Póniej przyszły zwycięstwa nad Jonny Densonem przez k. o., Lee Murrayem, też przez k. o., Sheppardem, Jimmy Bevinsem, Lou Oma, Tommy Gomezem. Gdy już zaczęto przebąkiwać o walce z Louisem, Mike Jacobs, „król Madison Square Garden" nie dopuścił do tej walki, organizując spotkanie Louis — Mauriello. Walcott załamał się, przegrał dwie walki z Rayem i Maximem, ale załamanie to trwało krótko.

SPIEWAK — MENAŻEREM

Znów nadeszła passa zwycięstw i wreszcie zainteresował się nim sam Frank Sinatra, słynny śpiewak radiowy i aktor filmowy, który zapragnął również zostać menażerem.

Walcott i poprzedni menażer zgodzili się na spółkę i czarny bokser, poparty dużym kapitałem, przystąpił do jeszcze intensywniejszych przygotowań.

Najpierw zrewanżował się Rayowi, potem pokonał zdecydowanie Maxima i znów jedynym przeciwnikiem mógł być Louis. Tym razem Jacobs już nie oponował.

Gdy Walcott dowiedział się, że jego walka z Louisem została już zakontraktowana, tańczył po swym pokoju z radości. Cel życia został przez niego osiągnięty.

Wieczór, w którym dwu czarnych bokserów skrzyżuje rękawice w walce o tytuł mistrza świata będzie wieczorem tragicznym i jednocześnie wspaniałym. Wspaniały dlatego, że Walcott nareszcie, po tylu latach, doczekał się tak zaszczytnego spotkania. Tragicznym, bo walka ta spóźniona jest conajmniej o 10 lat. Walka taka, rozegrana we właściwym czasie mogła być naprawdę walką stulecia. Dziś może już być tylko łabędzim śpiewem. *(gw)*

Ściskam was w pasie — *E. Trojanowski*

Nie jadać czerniny po meczu piłkarskim

Sport to zbrodnia panie dziejku...

NIE LUBIMY takich krańcowych i zdecydowanych sądów — mówiliśmy w trzy osoby jednocześnie, w ucho zażartego wroga sportu — nie można wypowiadać słów potępienia o rzeczy której się nigdy nie widziało na oczy i zupełnie nie zna.

— ...Wiem, wiem, ciągle mi to powtarzacie, wy oszaleli sportowcy — mówił mocnym głosem starszy siwawy pan — a ja nie znoszę boksu i futbolu i żeby nie wiem co nie pójdę na mecz, choćby diabli wiedzą jaki... I będę zawsze protestował przeciwko wyjazdom tych reprezentacji za granicę, bo na co to komu potrzebne. Szkoda każdego grosza.

— No dobrze kochany dyrektorze, ale może by pan chociaż raz spróbował jak smakuje dobry boks.

— Co, ja boksować się? — skoczył jak oparzony — ja boksować się?

— Ależ nie boksować, tylko patrzeć jak to robią inni. Trzeba raz spróbować.

— Nie — przeciął krótko. Czerniny też nigdy nie próbowałem, a nie znoszę jej. Wyczucie, o wszystkim decyduje wyczucie. Mordobicia i głupiego kopania piłki nie popieram. Żeby chociaż wasze zachcianki podróżowania przynosiły dochód.

— Sport nie jest biurem podróżowym ani Liniami Lotniczymi — drogi dyrektorze — a przecież wie pan, że nieraz taki jeden Lot przyniesie państwu więcej strat, niż sport w ciągu 10 lat...

Wróg boksu i piłki Nr. 1, machnął tylko ręką. Był dumny, że nie lubił sportów do tego stopnia, że ich nigdy w życiu nie widział. Na ogół, w towarzystwie wczorajszego wieczora miał zwolenników.

Jedna starsza pani powiedziała, że sport to zbrodnia. Jako dowód opowiedziała potworną rodzinną historię o synu swej siostry, który nie chciał się uczyć a tylko kopał piłkę.

— Mój Boże i co z niego wyrosło — poprostu nic.

— A jak że on się nazywa? — proszę pani — zapytał jeden z nielicznych obrońców sportu.

— Ogonowski — panie mecenasie — Ogonowski. On tylko uprawiał sport.

— To niech się łaskawa pani pocieszy, że i tu nic nie zdziałał. W ogóle facet — do niczego. Widocznie nie zdolny...

Zanim starsza pani wróciła do równowagi, ktoś zaczął opowiadać znaną historię o nieżyjącym już wydawcy i współwłaścicielu Domu Prasy — Lewandowskim.

— Ten, również nienawidził boksu. Wreszcie pracownicy działów sportowych zaciągnęli go niemal siłą do cyrku na mecz. Najpierw zasłaniał oczy rękami i był bliski omdlenia.

Po jakimś czasie, rozpychał się, zrywał z miejsca i ten wróg brutalnego sportu, wrzeszczał całym gardłem:

— „Szapsio", wal go! Wal go prosto w łeb!...

Pani od bratanka Ogonowskiego pożegnała się i opuściła towarzystwo, a dyrektor już dawno znikł w jakimś pokoju. Gospodarz (sportowiec), wyruszył na poszukiwanie dostojnego gościa.

Gdy wszedł do sypialni, powitał go syk i niecierpliwy gest dyrektora.

— Cicho, to wspaniałe, proszę nie przeszkadzać, słucham radia.

Dyrektor wymachiwał rękami. Cieszył się jak dziecko. Wreszcie posmutniał — audycja skończyła się. I wówczas nastąpiło coś zupełnie niesłychanego. Speaker powiedział głośno i wyraźnie:

— W ten sposób, po 18 latach, poznańska „Warta" zdobyła znów piłkarskie mistrzostwo Polski...

To była audycja z meczu wczorajszego Wisła — Warta w Poznaniu. Dyrektor, nerwowo wytarł nos i pożegnał się. Wieczorem po raz pierwszy w życiu zjadł zupę czerninę i rzeczywiście... zaszkodziła mu.

CMS - przyjacielem sportowców

Nikt nie wyjdzie na boisko bez zbadania lekarskiego

OD TRZECH tygodni czynne jest w Warszawie Centrum Medycyny Sportowej Polskiej YMCA. O celach CMS objaśnił nas jego kierownik dr. Wacław Zajączkowski:

— Sport polski zaczął odradzać się po wojnie nieco chaotycznie i bez dostatecznej opieki lekarskiej. Lekarze sportowi wcześnie zaczęli przemyśliwać nad zorganizowaniem opieki nad sportowcami, której dotychczas byli pozbawieni. Realizacją tej myśli jest Centrum Medycyny Sportowej Polskiej YMCA. Zadaniem tej instytucji jest objęcie akcją badań lekarskich całej młodzieży sportowej stolicy. Nie chodzi tylko o to, aby sportowcy osiągali wyczyny, ale przede wszystkim, aby byli w pełni zdrowia, co pozwoli im łatwiej walczyć z trudnościami codziennego życia.

— CMS korzysta z wydatnej pomocy Min. Zdrowia, które w ten sposób wykazało, że dobrze rozumie cele i zadania tej instytucji. CMS korzysta nadto z pomocy PUWF i PW. Centrum Medycyny Sportowej jest przejściowym etapem do utworzenia Instytutu Medycyny Sportowej, który w przyszłości obejmie całokształt opieki nad sportem łącznie ze szpitalnictwem. Pewnym paradoksem w Polsce jest okoliczność, że lekarze muszą w pierwszym rzędzie leczyć, a dopiero potem zapobiegać, czego przeciwstawieniem jest CMS.

— CMS liczy obecnie 7 lekarzy i 3 osoby fachowego personelu pomocniczego. Wybraliśmy do tego grona lekarzy o zamiłowaniach sportowych, względnie byłych sportowców, co jest rękojmią dobrego zrozumienia zadań nowej instytucji, odpowiedniego podejścia do sprawy i gwarancją pracy naukowej.

— Są warunki na to, aby na wiosnę ani jeden sportowiec nie wyszedł na boisko bez badania lekarskiego. Zasięgiem swym pragniemy objąć całą młodzież robotniczą i akademicką stolicy.

— Drugim celem CMS jest praca naukowa. Instytucja nasza ma opracować system badań naukowych i dać wskazówki, kto może uprawiać sport. Pod opiekę weźmiemy również sport wyczynowy i reprezentacyjny i będziemy starali się odpowiednio wpływać na podniesienie wyników.

— Liczymy na współpracę zdrowo myślących działaczy sportowych, którym dobro sportu polskiego leży na sercu.

W Centrum Medycyny Sportowej Polskiej YMCA czynne są obecnie następujące działy pracy:

Dział badań internistycznych pod kierunkiem reprezentacyjnego przed wojną lekkoatlety, dr. Sidorowicza, dział chirurgii i ortopedii pod kierunkiem znanego wszystkim sportowcom przed wojną i w czasie okupacji dr. Tokarskiego i nowy dział poradnictwa kobiecego pod kierunkiem znanej florecistki dr. Serini - Bulskiej.

Wkrótce uruchomiony będzie dział fizykalnej terapii z masażem sportowym.

Przepuszczalność CMS wynosi obecnie około 50 osób dziennie. Centrum dostępne jest dla wszystkich zarejestrowanych sportowców, natomiast nie leczy chorób nie wynikających bezpośrednio z uprawiania sportu.

Pewnym uzupełnieniem CMS Polskiej YMCA jest II poradnia sportowo-chirurgiczna przy oddziale ortopedycznym Ubezp. Społ. (Czerwonego Krzyża 10?) dla chorych ubezpieczonych i wymagających leczenia szpitalnego.

Z. W.

Sigm. Ruud, słynny skoczek norweski ma przyjechać do Słowacji, jako trener słowackich skoczków. O ile by Ruud nie otrzymał zwolnienia ze strony Związku Norweskiego, wówczas miejsce jego zajmie Peer Coll.

---

5 nokautów w Toruniu

Pomorzanin-ZZK (Katowice) 11:5

TORUŃ, 30.11 (Tel. wł.). W sobotę toruński Pomorzanin gościł u siebie ósemkę ZZK z Katowic, którą pokonał w stosunku 11:5. Spotkania stały na słabym poziomie, przy czym zawodnicy Katowic wykazali małą odporność na ciosy. W meczu tym zanotowano aż 5 nokautów. Z drużyny ZZK na uwagę zasługuje piórkowiec Woźnica, który jednak trafił na doskonale usposobionego Brzeskiego i przegrał nokautem w drugim starciu. Prócz Brzeskiego z drużyny Pomorzanina wyróżnić należy półciężkiego Bunkowskiego.

Wyniki: w muszej (zawodnicy Katowic na I miejscu) — Lamczyk przegrał k. o. w drugim starciu z Piwońskim, w koguciej — Smoczok po wyrównanej walce został uznany za pokonanego przez Dukowskiego, w piórkowej — Woźnica został znokautowany w drugim starciu przez Brzeskiego, w lekkiej — Kubicki w drugim starciu uległ przez k. o. Kuszyńskiemu, w półśredniej — lepszy technicznie Lamęski wypunktował Zimmlera, w średniej — Gruszka zremisował z Heklerem, w półciężkiej — Urbaniak został znokautowany przez agresywnego Bunkowskiego, oraz w ciężkiej Jakubowski niespodziewanie wygrał przez k. o. z Iwańskim. W ringu walki prowadził Mrowiński, na punkty Kugas z Bydgoszczy, Włosek i Grenda z Torunia. (Os)

Wracają czasy „Six days"

Po raz pierwszy po wojnie Ameryka wznowiła kolarskie six-days. Nie jest to, co było dawniej, kiedy sześciodniówki amerykańskie miały wspaniałą obsadę międzynarodową, a nagrody sięgały setek tysięcy dolarów.

Chicagowskie six-days, jakie rozpoczęły się w tym tygodniu mają tylko 2 kolarzy z poza Ameryki: F. Grillo z Casablanca i Stanley Bransgrove z Australii. Z Amerykanów biorą udział weterani Le Tourneur, De Bacco, Yates i inne, znane kiedyś na torach kolarskich, nazwiska. (WŁ)

K. Zdański

Ślizgawki w dawnej Warszawie

DO ULUBIONYCH rozrywek warszawian należało ślizganie się na łyżwach. Ślizgano się więc od dawien dawna: na Wiśle, lub na rzeczkach do niej płynących, które ongiś w obrębie dzisiejszego miasta istniały, na licznych stawach i sadzawkach, dzisiaj już dawno zasypanych, lub wreszcie, wprost w rynsztokach ulic, biegnących w dół ku Wiśle, jak naprzykład Marjensztadt lub Bednarska.

Młodzież uboga posługiwała się zazwyczaj jedną łyżwą z niemniejszym powodzeniem od tych, których stać było na parę żelaznych łyżew. Najczęściej owe pojedyńcze łyżwy były sklecone z drzewa, lub z grubego drutu.

Pierwsze zawody łyżwiarskie odbyły się w 1755 r. za czasów Augusta III, który wyznaczył 200 tynfów temu, kto „najprędzej przebieży na łyżwach" na trasie od Saskiej Kępy do Solca. Zawody powyższe odbywały się przez cały tydzień i o dziwo zwyciężyła w nich na całej linii niewiasta, niejaka Szarlotka, garderobiana dworska, która zawsze była pierwszą u mety i w ten sposób zgarnęła wszystkie nagrody w ilości 1,400 tynfów. Na drugim miejscu uplasował się kamerdyner królewski, niewiadomego nazwiska i imienia. Musiano i w czasach późniejszych urządzać zawody i zabawy na lodzie, lecz zatarły się one w ludzkiej pamięci.

Wiemy tylko o wspaniałej zabawie na lodzie urządzonej wieczorem na Powązkach, lecz już znacznie później, bo w r. 1782 r., przez Rzewuskiego na cześć ks. Radziwiłłowej i ks. Czartoryskiej. Musiała tam być obszerna sadzawka, gdyż „Kurier Warszawski" z 1845 r. podaje następującą wzmiankę: „U nas w przyjemnych Powązkach, a miejscu zwanym — Izabelin, urządzono bardzo starannie ślizgawkę, na tę zabawę licznie przybywają Warszawianie, zwłaszcza, że w przyległych pokojach można dostać różnych posiłków potrawnych i napojowych. Widziano też w Izabelinie ślizgających się nie tylko Kawalerów, ale nawet i Damy". Prawdopodobnie była to pierwsza stale urządzona ślizgawka, jako impreza dochodowa. Że okolica ta była ulubionym miejscem tego jedynego wówczas sportu zimowego, dowodzi wzmianka w gazetach jaką znajdujemy o dziesięć lat wcześniej, bo w r. 1835 r.: „Tak na Powązkach, jak i pod Marymontem amatorowie odbędą kurs o zakład. W tych dniach prawie wszystkie łyżwy, będące w sklepach żelaznych rozkupiono". Należy rozumieć, że odbywały się tam również wyścigi, o wynik których zakładano się. Około 1863 r. ślizgano się na stawach w Łazienkach, najchętniej jednak na stawie, za pałacem od strony Ujazdowskiej drogi, ślizgano się też bardzo licznie na folwarku Świętokrzyskim, gdzie istniał staw.

W ostatnim ćwierćwieczu ubiegłego stulecia bardzo uczęszczaną była ślizgawka urządzana w siedzibie klubu cyklistów, przy zbiegu ul. Kaliksta (obecnie Śniadeckich), Marszałkowskiej i Koszykowej. Cykliści urządzali tam zabawy i „konkursy" na lodzie. Jedna z tych zabaw pod nazwą „Konkursowej" odbyła się w dniu 31 lutego 1888 r. Konkurs składał się z sześciu części i poszczególni zwycięzcy nagrodzeni byli medalami: złotemi, srebrnemi i bronzowemi. Następnie cykliści, przenióśszy swoją siedzibę na Dynasy, urządzali ślizgawkę na istniejącym tam stawie, który potem zasypano. Na ślizgawkach cyklistów grywała orkiestra wojskowa pułku ułanów. Dużą frekwencją cieszyła się ślizgawka, urządzana w cyrku na terenie Doliny Szwajcarskiej. Skromniejszą była ślizgawka na stawie w ogrodzie Saskim, którą w dzierżawie miało zazwyczaj Towarzystwo Wioślarskie lub Yacht-Klub.

W marcu 1898 r. poświęcono i otwarto siedzibę istniejącego już dawniej Towarzystwa Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej. Od tej pory łyżwiarze urządzali na własnym torze w Dolinie, rok rocznie wyścigi na lodzie. W następnym roku, w ramach wyścigów, urządzili oni bieg „dla dzieci poniżej lat 14-tu", co spotkało się z krytyką części prasy. Większe ślizgawki urządzano jeszcze na Foksalu, zanim przeprowadzono tam ulicę, a w 1874 r. wyjątkowo na Saskim Placu. Po zburzeniu gmachu starego szpitala Dzieciątka Jezus, urządzano ślizgawkę na trójkątnym placyku przy zbiegu ulic: Jasnej, Zgoda, Złotej i Boduena. Były jeszcze ślizgawki, urządzane przez przedsiębiorców na placykach, na których mieściły się latem welodromy.

W 1913 r. w budynku „Colosseum" otwarto sztuczną ślizgawkę, czynną również i latem, pod nazwą „Palais de Glace". Przed samą wojną urządzano większe ślizgawki: w ogrodzie Saskim, w parku Ujazdowskim, na Dynasach i w Dolinie Szwajcarskiej. Były także próby urządzania wyścigów na Wiśle. Bardzo efektownie wypadały maskarady na lodzie, które urządzało Towarzystwo Łyżwiarskie w rzęsiście oświetlonej elektrycznością lampionami i ogniami sztucznemi Dolinie Szwajcarskiej. Bywały na nich tłumy. Kogo tam się nie widziało: zgrabny szwoleżer (z czasów Napoleona) holendrował z nadobną cyganeczką, arlekin tańczył walce na lodzie z damą ubraną w stylu pani Pompadur, lecz największą sensację budziła, pewnego razu, przekupka ze Starego Miasta, otoczona rojem młodzieży. Owo powodzenie zawdzięczała głównie, obszernemu koszykowi napełnionemu pączkami ze Starego Miasta, którymi hojnie i bezinteresownie obdzielała młodzież. Owe pączki, sprzedawane na Starym Mieście po trzy grosze sztuka, odznaczały się wielkością i tem, że włożywszy weń zęby, trudno je było z powrotem wyjąć.

Dzisiaj, wśród gruzów Warszawy i Starego Miasta, wszystko już należy do przeszłości. Zniknęły przekupki staromiejskie, a z nimi i pączki po trzy grosze sztuka, zniknęły Dynasy, w parku Ujazdowskim, jeszcze niedawno na miejscu sadzawki widniał rozległy dół, a w Dolinie Szwajcarskiej, owym salonie letnim i zimowym Warszawy plenią się chwasty i pozostało — tylko wspomnienie.

Walasiewiczówna nie będzie startowała w barwach polskich

W ubiegłym tygodniu w Cleveland Stanisława Walasiewiczówna, wielokrotna rekordzistka świata i Polski podpisała ostatnie dokumenty czyniące ją naturalizowaną obywatelką Stanów Zjednoczonych. W ciągu 60 dni od 10 listopada Walasiewiczówna musi złożyć przysięgę obywatelską. Jest to już tylko zewnętrzna formalność.

Walasiewiczówna posiada dotąd trzy rekordy światowe na 200 metrów — 23.6, na 220 yardów 24.3 i na 60 metrów 7.3 sekundy. Pozatym jest właścicielką rekordów amerykańskich na 100 y 10.8, na 100 m do spółki z Helen Stephens 11.6 i w skoku w dal 19 stóp 4.8 cala (591.6 cm). W 1932 roku na olimpiadzie w Los Angeles wygrała 100 m w 11.9 sek. W Berlinie w 1936 była druga za Stephens, w 11.7 s.

Jej rekord światowy na 200 m 23.6 s., ustanowiony w 1935 roku w Warszawie uchodzi za najbardziej wyśrubowany rekord kobiecy i teoretycy amerykanscy twierdzą, że jest on nie do pobicia przy dzisiejszym stanie światowej lekkiej atletyki kobiecej.

Na poręczach i kółkach

gimnastycy o mistrzostwo Polski

W Warszawie odbyły się pierwsze po wojnie mistrzostwa Polski w gimnastyce. Poziom mistrzostw był niższy, niż przed wojną, zwłaszcza w konkurencji pań. W zawodach wzięło udział 8 kobiet i 12 mężczyzn reprezentujących Warszawę, Kraków, Śląsk, Poznań, Łódź i Bydgoszcz.

Tytuł mistrzów Polski zdobyto za poszczególne konkurencje oraz ogólnie za wielobój.

W wieloboju tytuł mistrzyni Polski zdobyła Helena Rakoczy z Korony krakowskiej, a w wieloboju męskim górnik Paweł Gaca ze Śląska.

Poszczególne wyniki:

Kobiety:

Ćwiczenia wolne: 1. *Rakoczy* 18,15 pkt. na 20 możliwych, 2) Kanikowska 17,70, 3) Łukomska 17,00. Poręcze: 1) *Rakoczy* 18,95, 2) Stępińska 17,75, 3) Łukomska 17.00. Kółka: 1) *Rakoczy* 18,95, 2) Kulikowa 17,85, 3) Łukomska 17,50. Skoki: 1) *Rakoczy* 18,45, 2) Kulikowa 17,75, 3) Łukomska 17,20. Równoważnia: 1) *Łukomska* 17,1, 2) Kanikowska 16,85, 3) Rakoczy 16,85.

Wielobój: 1) Rakoczy (Korona Kraków) 91,40, 2) Łukomska (HCP) 86,1, 3) Kanikowska (HCP) 84,05, 4) Stępińska (Korona Kr.) 83,20, 5) Kulikowska (Śląsk) 82,00, 6) Szlosarkowa (Śl.) 80,40.

Mężczyźni:

Drążek: 1) *Szlosarek* W. 18,10, 2) Bettyna 16,40, 3) Kulik 16,40. Poręcze: 1) *Kulik* 18,35, 2) Gaca H. 17,90, 3) Szlosarek W. 17,55. Ćwiczenia wolne: 1) *Kirgicki* 19,00, 2) Gaca 18,20, 3) Kulik 18,05. Kółka: 1) *Bettyna* 17,80, 2) Gaca P. 17,70, 3) Jaryczewski 17,50. Koń z łękami: 1) *Kirgicki* 17,70, 2) Gaca P 17,65, 3) Bettyna 17,50. Koń: 1) *Gaca* P. 18,55, 2) Pączka 18,00, 3) Szlosarek 16,65.

Wielobój: 1) Gaca (Śląsk) 104,15, 2) Szlosarek (Śl.) 102,25, 3) Bettyna (Zjednoczone Bydgoszcz) 102,20 (różnica tylko 0,05 pkt.!), 4) Kirgicki (Zryw Łódź) 82,50, 5) Kulik (Łódź) 79,20, 6) Pączek (Akad. WF Warszawa) 74,80.

Licznie zebrana publiczność z zainteresowaniem obserwowała atrakcyjne ćwiczenia, darząc wykonawców rzęsistemi oklaskami. (Z. W.)

Ku chwale Ojczyzny

rozpoczęli obóz hokeiści

GNIEZNO, 30.11 (Tel. wł.). Dziś o godz. 17-ej w sali Rady Miejskiej odbyło się uroczyste ślubowanie hokeistów. Uroczystość zagaił prezydent miasta witając przedstawiciela państwowego PW i WF p. płk. Czarnika, dyr. wojewódzkiego WF i PW płk. Bilewskiego oraz przedstawiciela Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie Michalika.

Następnie głos zabrał p. płk. Czarnik, zachęcając zawodników do wytężonej pracy dla dobra sportu polskiego i ku chwale naszej Ojczyzny. Przemówienie swe zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym odbyło się ślubowanie, które odebrał od zawodników płk. Bilewski. W imieniu PZHL odznaki za zdobycie mistrzostwa Polski i udział w mistrzostwach świata w Pradze wręczył wiceprezes PZHL Michalik.

W imieniu zawodników przemawiał zawodnik (bramkarz) Maciejko, który zapewnił, że wszyscy zawodnicy dołożą wszelkich sił, aby się stać godnymi reprezentowania barw Polski. Odśpiewaniem Roty uroczystość zakończono.

Liga koszykarzy wystartowała

SOBOTNI mecz w Warszawie AZS (W) — Znicz (Pruszków) zapoczątkował rozgrywki ligowe w koszykówce. Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. AZS: Bartosiewicz, Jaźnicki, Popiołek, Drzewosowski, Nowakowski i Słyk. Znicz: Duda, Kozłowski, Wojtowicz, Kondratiuk, Miszczyk i Jóźwiak.

Mecz był emocjonujący, rozgrywany w szybkim choć spokojnym tempie, ale gra była na niezbyt wysokim poziomie. Znicz potrafił nawiązać równą walkę jedynie w ciągu pierwszego kwadransa gry. AZS był lepszy pod każdym względem. Znicz nie mógł rozwiązać krycia, co utrudniło mu dalekie strzały w czym zespół pruszkowski celuje.

W drużynie AZS Bartosiewicz wyróżnił się taktyką, Jaźnicki szybkością i dalekimi strzałami z jednej ręki, Popiołek zaś — techniką. Nowakowski grał dobrze, ale widywaliśmy go w lepszej formie. W zespole Znicza Duda był lepszy w obronie, niż w ataku. Kozłowski wyróżnił się szybkością i przebojowością.

Punktami podzielili się dla AZS: Popiołek i Jaźnicki po 14, Bartosiewicz 10, Słyk 2 i Drzewosowski 1. Dla Znicza: Duda 8, Kozłowski 7, Wojtowicz 4 i Miszczyk 3.

Sędziowali Czmoch i Wysocki. Publiczność (w liczbie około 800 osób) impulsywna. (Z. W.)

POZNAŃ 30.11. (Tel. wł.). Warta — KKS 34:30 (13:16).

Mecz na wysokim poziomie, dostarczył widzom dużej emocji, zwłaszcza w drugiej połowie. Zasłużone zwycięstwo Warciarzy. Prowadzenie dla Warty uzyskał Iwanow, lecz w kilka minut później Kolasiński z KKS wyciąga na 6:2. Odtąd rozpoczyna się zażarta walka między obydwoma drużynami, jednak do przerwy poznańscy kolejarze nie oddają już prowadzenia.

Po zmianie stron różnica punktów na korzyść KKS utrzymuje się do 12 minuty. Bilewicz wyrównuje następnie na stan 21:21. Obie drużyny silnie dopingowane przez publiczność walczą zażarcie o prowadzenie. Przy stanie 27:25 dla KKS na boisko wchodzi Szymura, który z kolei pięknym dalekim rzutem zdobywa prowadzenie dla Warciarzy. W ostatnich 4-ch minutach zespół Warty pięknie finiszuje i przez Bilewicza, Matysiaka i Kiela zdobywa zwycięskie kosze.

Na wyróżnienie z Warty zasługuje Bilewicz i Iwanow. W drużynie KKS najlepszy — Grzechowiak

Zawody prowadzili: Szeremeta z Warszawy i Lisiak z Krakowa, nie popełniając błędów. Publiczności ponad tysiąc osób.

W przedmeczu Warta IB pokonała AZS 44:39 (17:17)

ŁÓDŹ, 30.11. (tel. wł.). Pierwszy mecz ligowy w piłce koszykowej rozegrany między YMCA a Turem łódzkim zakończył się po emocjonującej i bardzo ciekawej walce minimalnym zwycięstwem YMCA 35:34 (20:15).

Do przerwy bardziej rutynowany zespół YMCA, zasilony Maleszewskim, miał przewagę, której nie potrafił jednak, dzięki impotencji strzałowej odzwierciedlić cyfrowo. Turowcy ograniczali się początkowo do sporadycznych wypadów, strzelając do kosza z każdej możliwej pozycji.

Po przerwie gra się wyrównała. Turowcy poważnie zagrozili swemu przeciwnikowi. Na parę minut przed końcem zawodów TUR jeszcze prowadził 33:28, a o zwycięstwie YMCA zadecydowały ostatnie sekundy meczu.

Nieporozumienie Skrockiego (TUR) z Żylińskim (YMCA) wyjaśnia sędzia obustronnym karnym. Pierwszy ma rzucać Skrocki, przy wykonaniu jednak rzutu sędzia Kowalewski gwiżdże i odbiera zawodnikowi TUR-u piłkę, oddając ją Żylińskiemu dla wykonania drugiego rzutu karnego w stronę TURu, podając jako argument, iż koszykarz TUR-u przytrzymał piłkę po gwizdku.

Do sędziów, prowadzących to spotkanie, możnaby mieć małą pretensję, iż w swych orzeczeniach skrzywdzili zawodników młodej drużyny przez anulowanie rzutu karnego, który naszym zdaniem nie kwalifikował się do unieważnienia go.

Punkty dla YMCA zdobyli: Barszczewski 19, Dawgirt i Żyliński po 5, Maleszewski 4, i Ulatowski 2. Dla TUR-u — Mokliński 12, Jakubowski i Skrocki po 6 i Michalak 4, Kuleszycki 3, Kopczyński 2, i Sobczyk 1.

Sędziowali: p. Kowalewski — Warszawa i Misiak — Łódź.

KRAKÓW 30.11. (Tel. wł.). **Wisła — AZS 36:33 (9:17).**

Do przerwy przewaga AZS, którą uwidacznia wynik, po przerwie Wisła dzięki dr Stockowi, który zdobył 11 punktów, wygrywa spotkanie różnicą 3 koszów.

CRACOVIA — RUCH 2:2

KRAKÓW 30.11. (Tel. wł.). **Cracovia — Ruch 2:2 (1:1).** Gra żywa i interesująca. Cracovia miała niemal przez cały czas przewagę. Strzelcami bramek dla Cracovii byli: Szewczyk i Dycjan; dla Ruchu Kubicki i Alszer. Wyróżnili się obaj bramkarze: Rybicki i Szymczak, Gędiek w obronie, pomoc i Bobula w ataku. W Ruchu: Wyrobek, Gruszka, Alszer i Kubicki. Sędziował p. Palka.

NOWY ZARZĄD WOZTS

Na wczorajszym walnym zebraniu Warszawskiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego wybrano następujący zarząd: prezes: Turczyński, przewodniczący WG i D — Rybałtowski, przewodniczący WSS — Golowner, sekretarz — Smentek, kapitan związkowy — Kujker.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny poza przewodniczącym — Rybałtowskim weszli pp.: Delida oraz Gwiazda. (C).

Tenis nie zamarł

Korty na Służewcu 10 grudnia

MIMO początkowo niepomyślnych horoskopów dla tenisa w stolicy na okres zimowy, że mianowicie wobec braku kortów krytych gracze stołeczni, chcąc nie chcąc, będą musieli pogrążyć się w niewskazaną zimową śpiączkę, sytuacja uległa ostatnio radykalnej poprawie.

Zadecydowało pomyślne sfinalizowanie pertraktacji, prowadzonych mozolnie o uzyskanie hali na Służewcu. Sprawę tą definitywnie wreszcie załatwiono i sekcja tenisowa Legii rozpoczęła już na Służewcu montaż dwóch kortów, które już 10 grudnia oddane będą do użytku. Stwarza to o tyle pomyślną sytuację, że gracze, którzy do bardzo jeszcze niedawna trenowali na otwartym powietrzu, nie będą mieli w zaprawie dłuższej przerwy i zapewne nie zdążą wyjść z uderzenia.

Na kortach w służewieckiej hali grać będą m. in.: W. Skonecki, Bełdowski (który snów jest, zdaje się, na stałe w Warszawie). Będzie dojeżdżać Hebda, oraz wydaje się, że potrenuje J. Jędrzejowska, która grawituje w stronę stolicy.

Przypuszczalnie prowadzone będą treningi juniorów, jednakże kierownictwo Legii uzależnia udział młodzieży w treningach zimowych od dostatecznych postępów, wykazywanych w nauce, co jak się dowiadujemy, nieco niestety idzie kulawo. Rzecz prosta, że jak będą dwuje, nie może być mowy o grze w tenisa! Jest to, naszym zdaniem, jedyne słuszne rozwiązanie. Nasi, choćby nawet b. obiecujący juniorzy, muszą koniecznie pamiętać, że przede wszystkim nauka, a później dopiero tenis. Jeśli w szkole nie będzie postępów, zrezygnujemy z pewnością z młodocianych graczy. Polski tenis napewno przeboleje taki „cios". (sg).

„Ostatki" stołecznego piłkarstwa

Ponieważ Wydział Gier i Dyscypliny WOZPN odwołał mecze wyznaczone na siódmego i czternastego grudnia, niedziela 30 listopada była ostatnim dniem rozgrywek tegorocznych.

SKS — Grochów 2:3 (1:2).

Pokonani nie byli zespołem gorszym. Przegrali, gdyż zawiódł atak, który mimo wielu dogodnych sytuacji, nie umiał zdobyć się na skuteczny strzał (mógł on przynieść wyrównanie i zarazem cenny punkt). Poza tym jest to drużyna dobra technicznie i dobrze przygotowana kondycyjnie. Grochów przeciwstawił jej szybkość i celowość podań. Napad mieszkańców, w którym na wyróżnienie zasłużyli niezwykle pracowity Cieciera, Szulc na środku i Maruszkiewicz II, przewyższał o głowę tę samą formację gospodarzy.

Początkowo nic nie wskazywało na zwycięstwo gości. SKS, ładnie kombinując w polu, raz po raz zapuszczał się pod bramkę Grochowa. Minęło 20 minut i naraz powstało zamieszanie pod bramką SKS. Karny. Egzekwuje pewnie Cieciera. W 29 minucie podwyższa wynik pięknym strzałem z dość znacznej odległości Szulc na 2:0. Wynik pierwszej połowy zawodów ustalił w 8 minut później Tomaszewicz II. Zaraz po przerwie goście podwyższają wynik na 3:1 ze strzału Maruszkiewicza II. Winę za bramkę ponosi Bieńkowski, który mógł ją obronić.

W 25 min. Jezierski po solowym dryblingu ustalił wynik meczu.

Zawody prowadził b. dobrze Aleksandrowicz.

W przedmeczu rezerw wygrał Grochów 4:1 (2:0).

Ruch — Mokotów 2:2 (0:2).

Gospodarze nieoczekiwanie zremisowali z outsiderem tabeli na własnym boisku. Ruch może uważać wynik meczu za sukces, gdyż Mokotów, przeważając do przerwy prowadził 2:0. Przy stanie 2:2 goście nie wyzyskali rzutu karnego, który mógł przeważyć szalę zwycięstwa.

Prowadzenie dla drużyny warszawskiej zdobył w 11 min. Ziółkowski. Wynik podwyższył w 2 min. później Strzałek.

Po przerwie z winy bramkarza Mokotowa Ruch wyrównuje po dwóch słabych strzałach Wasiewicza II i Dominiczaka.

W 25 min. Chodyra nie strzelił rzutu karnego. Goście jeszcze raz mieli okazję do zapewnienia sobie zwycięstwa, kiedy Ziółkowski czterokrotnie trafia „główką" w poprzeczkę, aż wreszcie obrońca Ruchu wybił piłkę w pole.

Zawody prowadził b. dobrze Ziątek.

Rezerwa Mokotowa nie stawiła się na boisku oddając walkower (za zgodą obu drużyn).

★

Po ostatnich rozgrywkach rundy jesiennej tabelka kl. A:

	p.	st. br.
1) Bzura	13: 5	26:16
2) Syrena	12: 4	17: 8
3) Znicz	10: 6	13: 9
4) Pogoń	9: 9	25:16
5) Grochów	9: 5	22:15
6) Ruch	7:11	18:20
7) SKS	7: 9	12:23
8) Marymont	6:10	10:15
9) Jedność	5:13	11:23
10) Mokotów	4:10	9:18

KLASA B.

Okęcie — Sarmata 3:2 (0:2). Lider grupy i tym razem nie zawiódł. Mimo tego, że gospodarze prowadzili do 78 min. 2:0 z zawodów wyszedł zwycięsko, strzelając w ciągu ostatnich dwunastu minut trzy bramki, ze strzałów Makowskiego, Morenca i Kowalskiego.

Punkty dla pokonanych zdobyli Szostakowski i Antolek. Gra żywa i ładna.

Na specjalne wyróżnienie zasługują: bramkarz Cybulski i Kowalski z Okęcia oraz Szostakowski wśród gospodarzy.

Sędziował Światkiewicz z Sarmaty.

W przedmeczu rezerw wygrało również Okęcie 5:1 (1:0). Bramki: Kulesza (2), Martyński, Grzeszczak i Nowisz po jednej. Sędziował Budaj.

KLASA C.

Wicher (Rembertów) — TUR Mewa 2:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, dla których bramki zdobył: Wojczuk (2), dla pokonanych Lewiński z rzutu karnego.

Sędziował Mariański z Rembertowa (C.).

Batory na Śląsku niepokonany

umocnił swą 1-szą lokatę

BYTOM, 30.11. (tel. wł.). W ub. piątek w Bytomiu odbyło się drugie spotkanie finałowe między mistrzami dwu grup klasy A śląskiego OZB. RKS Batory Chorzów i Zrywem — Świętochłowice. I tym razem mecz zakończył się zwycięstwem Batorego 10:6.

Walki stały nagół na słabym poziomie, a jedynie spotkanie Rademacher—Bibrzycki było walką, jakiej dawno na ringach polskich nie oglądaliśmy. Bibrzycki, nowa gwiazda boksu śląskiego, zrobił miłą niespodziankę. Nawiązał z Rademacherem równorzędną walkę, a nawet przewyższał swojego renomowanego przeciwnika. Bibrzycki jest pięściarzem wszechstronniejszym, szybszym i posiadającym mocniejszy cios od Rademachera. W piątek walkę z Rademacherem przegrał, ale jedynie w oczach sędziów.

Wyniki: musza Poganiuk (Batory) przegrał na punkty z Przezdziongiem (Zr), w koguciej Bazarnik (B) zdobył punkty w. o. wobec braku przeciwnika, w piórkowej Nypelt (B) wygrał na pkt. z Krystkiem, w lekkiej Bibrzycki (B) przegrał na pkt. z Rademacherem, w półśredniej Kusz (B) wygrał na pkt. z Bartlem, w średniej Kula (B) przegrał przez k. o. w 1 r. z Tyką, w półciężkiej Nowara (B) wygrał z Niktem (ZR) na pkt. i w ciężkiej Kubica (B) zdobył punkty walkowerem.

Bokserzy Legii w Bydgoszczy

wygrali z Brdą 10:6

BYDGOSZCZ, 30.11 (Tel. wł.).

Wyniki: Gołębiowski (L) w muszej spotkał się z Mikulskim (KKS), wygrywając przez techniczne k. o. w 1 r., w koguciej Łabędzki (L) — Lis (KKS) wygrywa Lis na pkt., w piórkowej Flisiak (L) — Winiarski (KKS) — remis, lekka: Wąsik (L) — Kutek (KKS) — wygrywa Wąsik przez k. o. w 3-ej r., półśrednia: Kniga (L)—Klimek (KKS) remis, średnia: Olszewski (L) — Grabowski — wygrywa Olszewski na pkt., półciężka: Nowak (L) — Sobek (KKS) — w 2 r. wygrywa Sobek przez k. o., Grzelak w ciężkiej (L) pokonał Radzkiego przez k. o.

Tabela grupy „Pięciu".

	RUCH	LEGIA	TARNOVIA	WIDZEW	LECHIA	GIER	PUNKTÓW	STOS BRAMEK
RUCH	■	3:2 0:3	0:1 3:2	11:1 9:1	1:0 4:1	8	12:4	31:11
LEGIA	2:3 3:0	■	2:5 8:1	1:1 2:0	5:2 4:1	8	11:5	29:15
TARNOVIA	1:0 2:3	5:2 1:8	■	3:4 2:0	4:0 1:3	8	8:8	19:20
WIDZEW	1:11 1:9	1:3 2:2	4:3 0:2	■	1:1 2:0	8	6:10	12:31
LECHIA	0:1 0:4	2:5 1:4	0:4 3:1	1:1 0:2	■	8	3:13	8:22

Końcowe boje w „A" klasie

KATOWICE 30.11. (Tel. wł.). Niedzielne wyniki spotkań o mistrzostwo śląskiej kl. A: **Grupa I:** 1) Pogoń Katowice — BBTS Bielsko 7:1 (6:1); 2) MKS Katowice — Piast Pawłów 1:1 (0:0); 3) Concordia Knurów — Koszarawa Żywiec 1:1 (0:1). **Grupa II:** Baildon Katowice — Siemianowiczanka 3:2 (1:2); Wyzwolenie Michałkowice — Błyskawica Radlin 2:2 (1:1); RKS Zabłocie — Kopalnia Eminencja — 5:4 (2:3). **Grupa III:** Ruch Radzionków — Naprzód Lipiny 0:4 (0:1); Śląsk — Huta Pokój 1:1 (1:0).

SOSNOWIEC 30.11. (Tel. wł.). Tylko dwa mecze: w pierwszym Sarmacja — Będzin zremisowała z Zewem — Niemce 0:0, w drugim RKU — Sosnowiec zwyciężyło Zagłębiankę — Będzin 2:1 (2:0).

BYTOM 30.11. (Tel. wł.). Liniarnie — Bytom — Odra — Opole 4:0 (1:0). RKS Kopalnia Szombierki — Bytom — Zjednoczenie — Zabrze 3:0 walkower. Pogoń — Zabrze — Polonia I B — Bytom 10:3 (7:0).

Końcowa tabela rundy jesiennej. Grupa I: 1) RKS Kopalnia Szombierki 7 — 11 — 20:7; 2) RKS — Kopalnia Mikulczyce — 7 — 10 — 21:17; 3) Zjednoczenie Zabrze — 7 — 9 — 19:10; 4) Lwowianka Opole — 7 — 9 — 14:14; 5) Pogoń Prudnik — 7 — 6 — 16:16; 6) ZZK Gliwice — 7 — 8:14; 7) Grom Nysa — 7 — 3 — 10:22; 8) Lubliniecki KS — 7 — 2 — 19:23

Grupa II: 1) Liniarnia Bytom — 7 — 12 — 18:13; 2) Pogoń Zabrze — 7 — 11 — 25:10; 3) Piast Gliwice — 7 — 11 — 32:14; 4) RKS Kopalnia Ludwik Mikulczyce — 7 — 8 — 20:15; 5) Plania Racibórz — 7 — 6 — 19:19; 6) Polonia I B Bytom — 7 — 4 — 13:23; 7) Chrobry Groszowice — 7 — 4 — 12:24; 8) Odra Opole — 7 — 0 — 5:23.

ŁÓDŹ 30.11. (Tel. wł.). W Tomaszowie Widzew I B pokonał Lechię 3:2 (2:1). Po meczu niezadowolona z porażki swego pupilka publiczność obrzuciła odjeżdżający z Tomaszowa samochód łodzian kamieniami.

ŁKS w Łodzi, który wystąpił w swym ligowym składzie, odniósł zwycięstwo nad miejscowym ZZK 4:1 (3:0). Rywale piłkarscy zbyt poważnie potraktowali niedzielne spotkanie, wskutek czego gra przerodziła się w brutalną. Prowadzący zawody p. Winiarski, usunął z boiska tych piłkarzy, którzy odznaczali się największym talentem „myśliwskim" w polowaniu na kości przeciwnika. Boisko opuścili Lewandowski i Maciaszczyk (ZZK) oraz Baran (ŁKS). Bramki dla ŁKS: Janeczek 2, Hogendorf 1, Kopera 1, punkt honorowy zdobył Koczewski.

W Pabianicach PTC wygrał z tomaszowskim TUR-em 7:2 (5:1).

ŁÓDŹ 30.11. (Tel. wł.). Tomaszowska Concordia pokonała TUR Łódź w stosunku 4:2 (2:1). Po niedzielnych spotkaniach o mistrzostwo tabela przedstawia się następująco: Widzew I B — 7 — 12 — 17:9; 2) PTC Pabianice — 7 — 10 — 24:14; 3) TUR Tomaszów — 7 — 10 — 15:12; 4) Zjednoczone — 9 — 11 — 16:20; 5) ŁKS I B — 8 — 8 17:13; 6) Lechia Tomaszów — 7 — 7 — 13:13; 7) ZZK Łódź — 7 — 4 — 16:16; 8) Concordia Tomaszów — 7 — 7 — 13:20; 9) TUR Łódź — 7 — 1 — 8:19; 10) Boruta Zgierz — 2 — 0 — 1/5 bramki.

CZĘSTOCHOWA 30.11. (Tel. wł.). Mistrz częstochowskiej A klasy Victoria pokonała CKS 3:1 (1:0), strzelając bramki przez Kunkiela, Garusa i Jędrzejewskiego. Bramkę dla CKS — Piega. Dzięki temu zwycięstwu Victoria zdobyła bezapelacyjnie tytuł mistrza jesiennego częstochowskie OZPN, nie tracąc żadnego punktu i uzyskując świetny stosunek bramek 21:3.

W pozostałych meczach Legię pokonał Stradom 5:3 (2:1), zdobywcami bramek dla niego byli: Halkiewicz i Kopera po 2 oraz Krupiński, a dla Stradomia: Raszewski, Lach z karnego, Turski z wolnego.

Skra odniosła zwycięstwo nad Czarnymi (Radomsko) 8:2 (3:2). Bramkami podzielili się: Seifried 3, Ślęzak 2, Bułcki, Dąbrowski i Langer po jednej. Dla Czarnych — Błaza z karnego i Szydłowski.

Końcowa tabela jesiennych mistrzostw, po anulacji przez PZPN unieważnienia meczu Legion — Czarni, ukształtowała się następująco:

1) Victoria 5 gier, 10 pkt., 21:3 br., 2) Skra 5 gier, 8 pkt., 22:11 br., 3) CKS 5 gier, 5 pkt., 11:12 br. 4) Legion 5 gier, 4 pkt., 13:19 br., 5) Stradom 5 gier, 3 pkt., 13:16 br., 6) Czarni 5 gier, 0 pkt., 7:26 br.

SLAVIA — WACKER 4:3 (2:1)

PRAGA, 30.11. (tel. wł.). Towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Slavią a Wackerem (Wiedeń) zakończył się zwycięstwem Slavii 4:3 (2:1)

Drzazgi Śląskie

★ W turnieju piłki siatkowej i koszykowej, z udziałem drużyn AZS-ów Katowice, Cieszyn i Gliwice, zwyciężył zarówno w jednej jak i w drugiej konkurencji AZS Gliwice, przed AZS Katowice i AZS Cieszyn.

★ Według krążących pogłosek, reprezentacyjny obrońca Śląska — Siwy (Polonia Piekary), ma w roku przyszłym występować w barwach jednego z klubów Śląska Opolskiego.

★ W rozegranych ostatnio meczach o mistrzostwo śląskiej ligi tenisa stołowego Siemianowiczanka pokonała Pogoń Katowice 6:3, a Polonia Bytom, wygrała z AKS Mikołów, także 6:3.

★ W meczach bokserskich o mistrz. kl. B Śl. OZB. drużyna Huty Pokój Nowy Bytom, pokonała chorzowski Ruch 13:3, ósemka RKU Sosnowiec wygrała z OM TUR Silesia Rybnik 10:6, a ZZK Katowice, pokonał Zryw II 12:4.

★ W nadchodzącym sezonie zorganizowanych zostanie na Opolszczyźnie kilka nowych drużyn hokejowych. Sekcje hokejowe powstały ostatnio przy Zjednoczeniu Zabrze, Piaście Gliwice, Odrze Opole i Gromie Nysa (z. o.).

ARSENAL POKONANY

LONDYN (Obsł. wł.). Ostatnia sobota przyniosła piłkarstwu brytyjskiemu wielką niespodziankę w postaci pierwszej porażki Arsenalu w grach ligowych. Arsenal przegrał zupełnie niespodziewanie z Derby County 0:1.

Inne wyniki: Aston Villa — Burnley 2:2, Middlesborough — Blackburn 7:1, Blackpool — Charlton 3:1, Manchester U — Chelsea 4:2, Everton — Preston 2:1, Bolton — Grimsby 2:0, Huddersfield — Sheffield 2:1, Manchester II — Liverpool 2:1, Sunderland — Portsmouth 4:1, Stoke — Wolverhampton 2:1.

OLEK PRZEGRAŁ

MANCHESTER, 30.11. (obsł. wł.). Mecz pięściarski pomiędzy mistrzem Europy w wadze półciężkiej Anglikiem — Freddie Millsem a polskim pięściarzem z emigracji — Stefanem Olkiem zakończył się nieznacznym zwycięstwem Anglika na punkty. Walka miała charakter wyrównany i jedynie lepsza końcówka zapewniła Brytyjczykowi zwycięstwo.

Obiecujaca młodziez

Na ciężkoatletycznych mistrzostwach Polski ukazało się szereg młodych talentów, które już nie długo będą poważną konkurencją dla mistrzów. Na zdjęciu młody Ślązak Termin przy podnoszeniu ciężarów.

Sejmik prezesów okręgów kolarskich

Wstępne prace nad budową toru w stolicy

Pod przewodnictwem prezesa Polskiego Związku Kolarskiego, F. Gołębiowskiego odbyła się w Warszawie konferencja PZKol. z prezesami okręgów kolarskich. Na konferencję przybyli przedstawiciele Warszawy, Poznania, Pomorza, Wrocławia, Szczecina, Krakowa i Łodzi. Zabrakło delegata z Katowic i Kielc.

Celem konferencji była wzajemna wymiana zdań dotycząca ubiegłego sezonu oraz projektów na sezon 1948 r. Wyniki zebrania uznać należy za pozytywne. Poruszono m. in. szereg zagadnień zmierzających do większego ożywienia sportu kolarskiego i turystyki.

Bolączką sportu kolarskiego jest brak gum, a właściwie brak... nici. W Poznaniu jest dostateczna ilość syntetycznego kauczuku, podobnie jak w Łodzi płótna, również własnej produkcji istnieją odpowiednie maszyny i formy niezbędne do produkcji gum, posiadamy fachowych pracowników, natomiast brak jest nici. Spodziewać się należy, że PZKol., który poruszył już wszystkie „sprężyny", aby uzyskać gumy, potrafi przezwyciężyć i tę ostatnią trudność.

W projektach imprez na większą skalę przewidziany jest wyścig etapowy Warszawa — Praga (gdyby zamierzony wyścig Warszawa — Moskwa nie doszedł do skutku) oraz Tour de Pologne, który w 1848 r. ma objąć 2.000 — 2.500 km w konkurencji międzynarodowej, przy czym mówi się o udziale Czechosłowaków, Węgrów i prawdopodobnie Francuzów.

Przeciwko projektowi rozgrywania mistrzostw Polski na punkty w kilku wyścigach, wypowiedział się prezes WOZKol. inż. Szymczyk, argumentując mniejszą atrakcyjnością wyścigów eliminacyjnych. Argument ten nie trafia do przekonania, cóż bowiem znaczą 3 wyścigi eliminacyjne wobec... 264 piłkarskich meczów ligowych, które dopiero po wielu miesiącach dają w efekcie mistrza.

Zebrani poruszyli sprawę wyścigów za prowadzeniem motorów. Mówcy w osobach prezesów Gołębiowskiego i Szymczyka wypowiedzieli się przeciwko organizowaniu podobnych imprez, które, choć atrakcyjne dla widzów nie mają walorów sportowych i wychowawczych.

PZKol. wprowadza dwie pożyteczne inowacje: karty zdrowia dla zawodników z przymusowym badaniem lekarskim 4 — 5 razy w roku i ubezpieczenie kolarzy od nieszczęśliwych wypadków i od odpowiedzialności cywilnej. PZKol. sugeruje okręgom organizowanie bibliotek sportowych.

Obowiązek zaprawy zimowej dla kolarzy (gimnastyka, piłka ręczna, ślizgawka, marszobiegi), jaki PZKol. wkłada na okręgi, jest dalszym dowodem przemyślanej pracy. Zaprawę tego rodzaju rozpoczął już Kraków pod kierunkiem znanego kolarza Wandora. Nie dzielny wyścig na rolkach, organizowany w Poznaniu przez HCP jest również dowodem tego, że nasi kolarze nie zawiesili na zimę rowerów na kołku.

Aby zdopingować kolarzy do zaprawy zimowej i wczesnego treningu Poznań proponuje trzyetapowy wyścig już w terminie 29 kwietnia do 1 maja na trasie długości 311 km Poznań — Zielona Góra — Gorzów — Poznań, w pięknym terenie i na szosie asfaltowej.

Na zebraniu nie zapomniano o mniej atrakcyjnym, ale jako pożytecznym dziale kolarstwa, jakim jest turystyka. Wiceprezes turystyczny PZKol., J. Kobus apelował do okręgów, aby w każdym klubie znajdował się przewodnik turystyczny. Wdzięcznym terenem dla turystyki jest wieś.

Inż. Pokora zreferował sprawę budowy toru kolarskiego w Warszawie. Po pokonaniu wielu trudności PZKol. otrzymał na budowę toru teren za parkiem Paderewskiego. Prace wstępne zostały rozpoczęte. Otwarcie toru ma nastąpić w drugiej połowie 1948 r. Tor będzie miał obwód 333 m. W przyszłości staną tu trybuny na 15.000 widzów. Pod trybunami przewiduje się m. in. salę gimnastyczną, a obok ma być wybudowany welodrom. Jeziorko o powierzchni 180 x 200 będzie zbiornikiem wód z kanału, który będzie przebiegał obok stadionu. W zimie będzie na nim ślizgawka. Tor będzie budował twórca toru na Dynasach, Wapiński.

Z. Weiss

Strumieniem zimnej wody...

NIE ulega wątpliwości, że boks na Wybrzeżu poczynił ostatnio duże postępy. Większe bodajże stosunkowo, niż w innych okręgach, co zresztą sygnalizowaliśmy swego czasu, z uznaniem podkreślając osiągnięcia pięściarzy i kierownictwa tego jednego z najmłodszych i jednocześnie pełnego dynamiki okręgu. Nic dziwnego, że boks zdobył sobie na tym terenie licznych wyznawców i pełną popularność, co wytwarza na przyszłość podatny klimat i gwarantuje zapewne dalsze postępy.

Zapewne — bo obawiamy się, czy czasem pod wpływem niewątpliwych sukcesów, pięściarstwo Wybrzeża nie wpada ostatnio w kompleks wielkości. A jeśli nie to, czy nie obrano błędnej, naszym zdaniem, taktyki, która w wyniku z pewnością daje efekty ujemne. Mamy na myśli ostatnie rozliczne wyprawy bokserów Wybrzeża pod hasłem „podbój Polski". W sumie sześć spotkań, na sześciu frontach (niemal jednocześnie), z których tylko jeden występ w Olsztynie zakończył się pomyślnie, pozostałe przyniosły porażki zupełnie niepotrzebne, czasem kompromitująco wysokie, propagandowo dla Wybrzeża napewno niepotrzebne. Czy za tę cenę chciano zdobyć większą ilość głosów na Walnym Zebraniu PZB?

Bilans wypraw brzmiał dla Gdańska wysoko ujemnie — 38:58, czyli w efekcie minus 20 pkt. Nie oto zresztą chodzi. Porażka może się zdarzyć każdemu, zwłaszcza zaś najczęściej temu kto mimo wszystko przecenia swe siły. Gorzej wypadły zestawienia poszczególnych drużyn Gdańska, które miały zbyt wiele luk, które były często zdekompletowane, lub łatane sztucznie (nie mówiąc o przemęczaniu poszczególnych pięściarzy) — co z pewnością nigdzie tam, gdzie występowały podobać się nie mogło.

Gdańsk potrafi cenić swe wartości. Pamiętamy, jak w ub. roku, kiedy Warszawa miała walczyć na dwóch frontach (na Pomorzu i w Gdańsku) — Wybrzeże nie zgodziło się walczyć z tzw. drugim garniturem Warszawy (zresztą równorzędnym z pierwszym). Gdańsk był za ambitny, aby zgodzić się na taką walkę. Dziś widocznie te okręgi, z którymi walczył Gdańsk drugi, trzeci, czy czwarty — nie miały tych ambicji. Pewnie nawet nie miały żadnej satysfakcji, kiedy wygrały.

I to powinno być ostrzeżeniem dla pięściarzy Wybrzeża i ambitnego kierownictwa tego okręgu. Nie każda stawka jest dobra i nie każda cena przegranej się kalkuluje.

Zbyt wysokie mamy już mniemanie o pięściarstwie Wybrzeża, abyśmy nad tymi ostatniemi górnolotnymi biegami okręgu gdańskiego mieli przejść do porządku dziennego. Boks Wybrzeża zjednał sobie sympatię i uznanie swą rzetelną, intensywną i skromną pracą. Rozgłos nadchodzi sam i jest funkcją tamtych. Kiedy zabiega się o niego sztucznie — dowodzi to najczęściej słabości, lub fałszywych ambicji. Jesteśmy przekonani, że Wybrzeże potrafi tego jednak uniknąć. (sg)

Anglia-Dania 10:6

LONDYN (Obsł. wł.). Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Anglia — Dania zakończyło się zwycięstwem pięściarzy angielskich 10:6.

Wyniki: musza Carpenter (A) przegrał na punkty z Mollerem (D), kogucia — Galloway (A) pokonał na pkt. Larsena (D), piórkowa — Peter Brander uległ niespodziewanie na punkty Sorensenowi (D), lekka — Cooper (A) wypunktowwał Wada (D), półśrednia — zastępca mistrza Europy Ryana — Thom (A) przegrał na pkt. z Christiensenem (D), średnia — Agland (A) pokonał Andreassena (D) na pkt., półciężka — Scott (A) wygrał na pkt. z Jensenem (D) i ciężka Bell (A) znokautował Hansena (D) już w I-ej rundzie.

MOTOCYKLIŚCI SCHWYTALI LISA

Na zakończenie sezonu sekcja motocyklowa OMTUR Okęcie zorganizowała „pogoń za lisem" z udziałem 28 zawodników.

Lisem był Granowski, a schwytało go aż 11 motocyklistów. Pierwsi wyśledzili kryjówkę „lisa": Trych ze Słuckim.

Zapalają się i gasną

amerykańskie gwiazdy sportowe

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

★ Nowy mistrz świata w podnoszeniu ciężarów w wadze koguciej Amerykanin De Pietro jest jednocześnie karłem i olbrzymem. Przy swym wzroście 143 cm podnosi 242 i pół funta czyli ponad 100 kilogramów. W trzech próbach podniósł on na ostatnich mistrzostwach świata w Filadelfii 661 funtów.

★ Willie Pep mistrz świata wagi piórkowej jest najlepszym technicznie bokserem ze wszystkich czołowych amerykańskich pięściarzy.

★ John Deni z Pittsburga będzie jednym z najpoważniejszych kandydatów do mistrzostwa olimpijskiego w chodzie na 50 km. Deni trenuje od olimpiady berlińskiej i od tego czasu zdobył 800 nagród w zawodach marszowych.

★ Loża prasowa na stadionie Uniwersytetu Illinois ulokowana na dachu stadionu posiada czytelnię, pokój klubowy, restaurację. W lecie posiada urządzenia chłodzące, w czasie jesiennego sezonu piłkarskiego jest ogrzewana. Dziennikarze mogą nie wychodząc z loży telefonować i telegrafować na całą Amerykę.

★ W Chuchill Downs w stanie Kentucky znajduje się jedyna na świecie szkoła dla dżokeji.

★ Willie Steele najlepszy skoczek Ameryki w dal skoczył na treningu w tym roku 817 cm.

★ Les Stoefen przed wojną jeden z najlepszych tenisistów na świecie trenuje w Kalifornii gwiazdy filmowe, które chcą schudnąć.

★ Richard Gonzales nowa sensacja tenisowa Ameryki ma 190 cm wzrostu.

★ Dorcas Lehman jest najsilniejszą kobietą Ameryki. Podnosi ona 375 funtów.

★ Les Sters rekordzista świata w skoku wzwyż jest jednym na świecie zawodnikiem, który w wieku 30 lat potrafił skoczyć dwa metry.

★ Wszystkie bilety na mecze piłkarskie w Ameryce mają tej jesieni dopłatę 25 centów na fundusz olimpijski.

★ Duke Kahanamoku sławny pływak z przed dwudziestu pięciu laty jest szeryfem w małym miasteczku koło Honolulu.

★ Charles Fenske z którym biegał kiedyś Petkiewicz jest sprzedawcą w domu towarowym. Jim Bausch mistrz olimpijski w dziesięcioboju w 1932 jest agentem ubezpieczeniowym a słynny sprinter Metcalfe pracuje w zarządzie m. Chicago.

★ Joe Verdeur rekordzista świata w stylu klasycznym trenuje w czasie między nauką w La Salle College, a pracą palacza w kotłowni, którą spełnia w nocy.

★ W ubiegłym tygodniu w Madison Square Garden jeden z bokserów został znokautowany w 15-ej sekundzie pierwszej rundy. Podniósł się jednak szybko i ruszył w kierunku sznurów. Sędzia skierował go na środek ringu, pytając po drodze „jesteś o. k.?" — „Naturalnie — odpowiedział zawodnik — chciałbym się tylko trochę przespacerować". Naturalnie sędzia odprowadził go do narożnika.

★ Przybory golfa stanowią 25 procent obrotu artykułami sportowymi w Ameryce.

★ W dniu kiedy Jesse Owens ustanowił istniejący do dziś rekord świata w skoku w dal czarny skoczek oddał tylko jeden, skok, nie chcąc zawieść organizatorów zawodów i jednocześnie bojąc się o swą nogę, którą skręcił przeddzień grając w koszykówkę.

★ Dan Ferris, sekrearz AAU od 40 lat zapowiada, że Amerykanie wygrają olimpiadę londyńską. Szwecja będzie druga, Anglia trzecia.

★ Roggie Mc Namara słynny zawodowy kolarz amerykański, który wygrał wiele sześciodniówek nowojorskich, mając 60 lat pracuje jako robotnik kolejowy. Mc Namara wygrywał swego czasu premie za jeden finisz po 5 tysięcy dolarów.

★ Znana fabryka broni Winchester zatrudnia kapitana Jack Lacy jako „przestrzeliwacza". Z chwilą kiedy Lacy nie trafia w środek tarczy dany egzemplarz jest bez dyskusji odrzucany jako błędny.

★ Gil Dods pastor i najlepszy średniodystansowiec Ameryki jest także dziwakiem. W zimie biega na krytych bieżniach, a w lecie, aby utrzymać się w formie gra w golfa.

★ Henry Armstrong fenomen pięściarski, który przed wojną był mistrzem świata w piórkowej, lekkiej i półśredniej jednocześnie uchodzi obecnie za najlepszego trenera w Ameryce.

★ George Nicholson sparing-partner Joe Louisa od 1936 roku znalazł się raz tylko na deskach w ciągu 700 rund, które przerobił z Louisem.

★ Ed Gordona mistrza olimpijskiego w skoku w dal (760 cm.) znajdziecie jako kierowcę autobusu w Nowym Jorku.

★ 66-letni Tommy Burns kiedyś sława w boksie amerykańskim jest obecnie duchownym w Californii.

★ Puchar Davisa jest przechowywany w safe jednej z nowojorskich firm jubilerskich.

★ Jack Medica słynny pływak amerykański jest trenerem pływackim. (W. Ł)

Nowa gwiazda

Dziewiętnastoletni Meksykańczyk Richard Gonzales zabłysnął ostatnio wielkim talentem tenisowym i w ciągu krótkiego czasu stał się groźnym konkurentem dla wielu asów.

Premiera drużynowych mistrzostw

Tęcza bije CKS 12:4

ŁÓDŹ 30.11. (Tel. wł.). Rozegrany w Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Polski między miejscową Tęczą a CKS, Częstochowa, zakończył się zwycięstwem Łodzian 12:4. Zawody powyższe nie wywołały specjalnego zainteresowania i w hali znalazło się zaledwie 500 osób.

Wyniki techniczne: Bednarek (T.) wygrał na punkty z Wiechlejewskim, Jurek (T) wygrał na punkty ze Strychalskim, Chudy na początku drugiej rundy silnym ciosem posłał na młodego Guzowskiego. W I-ej r. walka nie była ciekawa, gdyż częstochowianin polował jedynie na lukę w gardzie, przez którą mógłby ulokować swój silny cios. W II r. Guzowski, popełniając błąd taktyczny, daje się łatwo trafić Chudemu i przegrywa. Marciniak (CKS) przegrał z Mazurem (T) przez poddanie się po II r. Marciniak okazał się słabym pięściarzem i w drugiem starciu leżał na deskach do 6-ciu.

Bardzo emocjonującą walkę stoczono w półśredniej. Barwy CKS reprezentował stary, wytrawny bokser Berg, a Tęczę—młodziutki 16-letni Mazurkiewicz. Po I r. wyrównanej, w drugiej Markiewicz uzyskuje zdecydowaną przewagę i nikt nie przypuszcza, że starcie w III r. zakończy się dla młodego pięściarza tak tragicznie. Po silnym ciosie Berga, Markiewicz pada na deski, jest „groggy", podrywa się jednak, lecz kpt. Neuding z Warszawy, jako sędzia ringowy, przerywa walkę.

W wadze średniej Krawczyński (CKS) oddał punkty w. o. Trzęsowskiemu, a w spotkaniu towarzyskim już po I r. zrezygnował z dalszej walki. W półciężkiej Krakowiak (T) wygrał w.o. W w. ciężkiej Myga (CKS) przegrał z Jaskułą na punkty.

Poziom walk słaby. Sędziował w ringu Neuding, punktowali Pendrowski (W), Wróż (P) i Łukaszowski (Śl).

Kupczak zdyskwalifikowany na 6 miesięcy

Czołowy kolarz polski na torze, krakowianin Kupczak został zdyskwalifikowany przez okręg na sześć miesięcy.

Powodem dyskwalifikacji był wywiad, udzielony przez Kupczaka prasie krakowskiej, w którym Kupczak dopuścił się obrazy działalności zarządu Krakowskiego Okręgowego Zw. Kolarskiego.

Zjednoczeni i Gryf

w bokserskich mistrz. Polski

PZB uwzględnił początkowo protest toruńskiego Gryfa, jaki założył on po meczu ze Zjednoczonymi z Bydgoszczy, który zakończył się wygraną Zjednoczonych w stosunku 9:7. Spotkanie to, ze względów formalnych miało być powtórzone w środę na ringu toruńskim. Tymczasem sprawa ta przybrała nieoczekiwany obrót, ponieważ wynik remisowy 8:8, jaki Gryf osiągnął w spotkaniu z KKS. Inowrocław został zweryfikowany w stos. 10:6 na korzyść drużyny toruńskiej i Gryf został automatycznie drużynowym wicemistrzem Pomorza i obok bydgoskiego Zjednoczenia walczyć będzie w drużynowych mistrzostwach Polski.

W miejsce zapowiedzianego meczu Gryf — Zjednoczenie, drużyna toruńska walczyła w środę na ringu w Toruniu z obiecującym zespołem Chełmżyńskiej Legii, z którym przegrała niespodziewanie w stosunku 10:6. Drużyna Legii, to zespół przyszłości. Przeciętny wiek zawodnika wynosi 17,8. Na czoło wysuwają się utalentowany 16-letni Nitzler w piórkowej, Paliński I w półśredniej, i 18-letni Cebulak w wadze średniej, którzy walki swoje wygrali przekonywująco i w dobrym stylu. Najlepiej wypadł Nitzler, który w walce z twardym Przybylskim pokazał boks na dobrym poziomie.

Największym atutem zawodników Chełmży jest przede wszystkim silny cios, poparty dobrym wyszkoleniem technicznym, i kondycją. Ósemka Legii, to przyszły mistrz Pomorza.

Na tle dobrego przeciwnika, z drużyny Gryfu najlepiej wypadł powracający do formy Gumowski, który twardego i ambitnego Palińskiego wysoko pokonał na punkty. Poza tym wyróżnić należy Stockiego, który zdaje się być w lepszej formie, aniżeli w ubiegłym roku.

Wyniki techniczne: W papierowej Wasiak (L) nie rozstrzygnął walki z Pasternackim (G). W muszej Paliński II (L) mimo ambitnej walki nie dał rady doskonale usposobionemu Gumowskiemu (G). W koguciej Szałkowski (L) zremisował z Dondalskim (G). W piórkowej Nitzler (L) po najpiękniejszej walce wieczoru wypunktował Przybylskiego (G). W lekkiej lepszy technicznie, Dormowicz (L) wygrał z chaotycznie walczącym Kuczwalskim (G). W półśredniej Paliński I (L) zademonstrował dobrą technicznie walkę i wygrał wyraźnie z nieczysto walczącym Heklerem (G). W średniej Cebulak (L) wysoko wypunktował Nowaka (G) i w półciężkiej Bartoszyński (L) poddał się na początku drugiego starcia dobrze usposobionemu Stockiemu (G). Widzów ponad 2.000 (ko).

★

Rozgrywki o mistrzostwo Torunia wykazały, że Pomorzanin jest nadal bez konkurencji w grach na terenie Torunia. Dotychczas ukończono rozgrywki siatkówki pań i panów systemem szóstkowym. W siatkówce żeńskiej pierwsze miejsce zdobył I zespół Pomorzanina, wygrywając swe wszystkie spotkania. Na drugim miejscu znalazł się Międzyszkolny KS., a na trzecim WKS. Gryf. W szóstkach męskich pierwszą lokatę zdobył Pomorzanin I przed AZS-em i Pomorzaninem II. (ko).

Legia umocniła pozycję

po zwycięstwie nad Lechią 4:1 (2:0)

GDYNIA 30.11. (Tel. wł.). Ostatnie spotkanie o wejście do Ligi pomiędzy Legią z Warszawy a Lechią (Gdańsk) zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gości 4:1 (2:0).

Grę rozpoczynają gospodarze, ale już po paru chwilach zaczyna się okres przewagi Legii, której pomoc zasila piłkami linię ofensywną. Gra jest żywa i bardzo ineresująca. Już w 4 min. notujemy okazję zdobycia bramki przez gości. Kontratak Lechii kończy się na Skromnym, który broni pięknie. Dalsze dwa kornery przeciwko drużynie miejscowej kończą się na dobrej obronie bramkarza miejscowych. Przewaga Legii rośnie. Atak jej zasypuje świątynię Lechii gradem strzałów. W 17 min. Szymański nie trafia do pustej bramki. Pierwszy gol ze strzału Oprycha pada w 28 min. Parę przebojów gospodarzy kończy się strzałami w aut. W 38 min. bomba z woleja Górskiego mija o centymetry bramkę. Na 5 min. przed przerwą Mordarski strzela rzut wolny, Cyganik przedłuża i Legia prowadzi 2:0.

Po przerwie przewaga gości się zmniejsza. Gospodarze finiszują. W 5 min. Goździk (środkowy napastnik Lechii) ma okazję strzelić bramkę, piłka jednak idzie w aut. Ten sam gracz nie wykorzystuje rzutu karnego za rękę obrońcy Legii. Piłkę lekko strzeloną broni Skromny. Trzeci gol dla Legii pada w 57 min. ze strzału Szymańskiego. Szereg wypadów drużyny miejscowej staje się łupem bądź Skromnego, bądź strzały idą na aut. W 78 min. pada jedyny punkt dla Lechii ze strzału Rogosza. Wynik ustala Oprych, który w 83 min. strzela obok wybiegającego bramkarza.

Legia zaprezentowała się dużo lepiej, okazała szybki start do piłki, dobrą kondycję i zgranie. Słabiej wypadła para obrońców: Serafin — Waksman. Szczególnie Serafin brał bardzo ostro i niepotrzebnie faulował. W pomocy doskonała para Szczurek — Waśko. W napadzie najlepszy z całej linii ofensywnej — Górski.

W Lechii bramkarz zawinił dwie bramki naskutek niefortunnych wybiegów. Dotychczas najlepszą częścią drużyny była pomoc. W tym spotkaniu zagrała b. słabo, ograniczając się tylko do defensywy. W ataku na poziomie: Goździk i Kokot II. Widzów ok. 7.000. Sędziował p. Mohyła z Krakowa.

★ W towarzyskim meczu piłki nożnej Świdnicka Polonia pokonała KMSS 5:2 (3:0).

★ W meczu bokserskim o mistrzostwo kl. B Burza pokonała Budowlanych 12:4.

Kramer-Riggs

26 grudnia w Madison Square Garden

Pierwsze spotkanie Kramera, jako zawodowca nastąpi 26 grudnia. Przeciwnikiem jego będzie Boby Riggs. Mecz odbędzie się w hali Madison Square Garden w Nowym Jorku. Wystąpią nadto również już jako zawodowcy Australijczyk Pails który zagra z Budge'em i Segura, którego przeciwnikiem będzie Perry.

Na zawodowstwo nie przeszedł Schroeder, który zamierza 1948 r. zdobyć mistrzostwo Wimbledonu.

Zapaśnicy śląscy jadą do CSR

KATOWICE. W połowie grudnia zapaśnicza reprezentacja Śląska, wyjedzie na trzy mecze do Czechosłowacji.

W dniu 12 grudnia zapaśnicy śląscy, występując pod egidą — Katowic walczyć będą z Pragą. 13 grudnia odbędzie się spotkanie Katowice — Roudnice, a 14 grudnia Katowice — Usti nad Łabą.

Reprezentacja Katowic opierać się będzie na zapaśnikach Huty Pokój Nowy Bytom i Siły Mysłowice. W drużynie śląskiej znajdą się więc tacy zawodnicy jak Marcok, Gryt i Gołaś.

Na marginesie tej wyprawy nasuwają się nam wątpliwości, czy rozegranie trzech meczów w ciągu trzech dni — nie jest przesadą? (z. o.).

Na ringu w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 30.11 (Tel. wł.). W ringu częstochowskim odbyło się spotkanie bokserskie IKS (Inowrocław) — Warta (Częstochowa). Zakończyło się ono wygraną gości 10:6, mimo wypożyczenia przez Wartę kilku zawodników z innych klubów. W papierowej Łazarewicz (W) zremisował z Chęślakiem, w muszej Nowicki (IKS) znokautował w drugim starciu Szpringera, w koguciej Frymus wygrał przez k. o. z Kuszem (IKS), w I-ej piórkowej Puszczykowski (IKS) wypunktował Kapitańskiego, w II-ej piórkowej Wodniak (IKS) wygrał na punkty z Sizkiem, w lekkiej Jarząbek (W) zremisował z Buczkowskim, w średniej Trzepizur (W) wygrał na punkty z Dębowskim, w półciężkiej Nowak (IKS) pokonał przez t. k. o. w drugim starciu Modłasaka.

W trosce o etykę młodzieży

KRAKÓW 30.11. (Tel. wł.). W niedzielę 30 bm. odbyło się w Krakowie plenarne posiedzenie wojewódzkiej Rady WF i PW przy udziale delegatów do woj. Rady WF i PW oraz przewodniczących powiatowych rad WF i PW. Zebranie zagaił przewodniczący woj. Rady WF i PW red. Statter.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, zmierzającą do umoralnienia i uetycznienia młodzieży, gdzie winny z sobą współpracować zarówno organy prasowe jak i czynnik obywatelski, nie wyłączając duchowieństwa, wojska, organizacji młodzieżowych, OKZZ i radia.

Prezydium rzuciło myśl stworzenia poradni sportowo-lekarskiej, któraby czuwała nad sprawnością fizyczną młodzieży.

Wydawca: K.C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 878-81, 878-85
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"

B — 41255

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie	zł 72.—
kwartalnie	zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy". konto P. K. O. I-1923

CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.